

№ 131.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob: Św. Pryma i Felice.  
Niedz: Trójcy Św. Małg.  
Pon: Św. Barnaby Ap.  
Wtor.: Św. Jana W., Onufr.  
Środa: Św. Antoniego z P.  
Czwart: Św. Boże Ciało.  
Piąt: Św. Wita i Modesta

Wschód: g. 3 m. 39.  
Zachód: g. 8 m. 19.  
Dług. dnia: g. 16 m. 39.

CENA PRENUMERATY

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięcznie „ — „ 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № 111.  
№ telefonu 593.

# ROZWÓJ

działanie polityczne, przemysłowe, ekonomiczne, społeczne i literackie, ilustrowane.

Sobota, dnia 27 maja (9 czerwca) 1900 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

HELENÓW. W Niedzielę dnia 10 Czerwca r. b.

Na rzecz Łódzkiego Pogotowia Ratunkowego odbędzie się

## WIELKA ZABAWA OGRODOWA

PROGRAM. Teatr. Żywe posągi. Śpiewy „Lutni” i „Männergesangvereinu”. Popisowa jazda na rowerach. Zabawa dziecienna. Confetti z serpentynami. Kinematograf z najefektowniejszymi widokami. Camera obscura. Fotografia momentalna. Corso kwiatowe na rowerach (z nagrodami za najgustowniejsze udekorowane). Na zakończenie spalony będzie **wspaniały fajerwerk.**

Podczas zabawy przygrywać będą dwie orkiestry.

Ceny wejść: Dla dorosłych 45 kop., dla dzieci 25 kop. Bilety nabywać można wcześniej w kancelarii Pogotowia, Spacerowa 11 codziennie od godz. 9 rano do 1 w południe i od 3—9 wieczorem.

Na rogu ulic  
Średniej i Wschodniej  
otworzoną  
została

**NOWA APTEKA**

Antoniego  
CHAREMZKY.

W LECZNICY CHOROÓB ZĘBÓW

i jamy ustnej,

Piotrkowska Nr. 31, dom p. Bergera.

urządzona specjalna pracownia

**ZĘBÓW SZTUCZNYCH**

z kauczuku, w złocie i bez podniebienia.

**Dr. MAZEL**

po powrocie z zagranicy osiadł w Łodzi, jako specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,

**PIOTRKOWSKA № 121,**

przyjmuje od 8 do 11 rano i od 6 do 8 po południu. Pannie od 5 do 6 popoł. 24—140—2

**Dr. medycyny I. Łukasiewicz**

**Akuszerya.—Choroby kobiece.**

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

**PIOTRKOWSKA 101.**

**ZAKŁAD DLA CHORYCH NA OCZY**

**D-ra W. GARLIŃSKIEGO**

dla przychodzących chorych otwarty

codziennie od godziny 10 r. do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem,

W Niedziele i Święta tylko od 10 do 1.

Cena za poradę jednorazową kop. 50.

**Łódź, Piotrkowska 93.**

dom W-ch Braci Kopezyńskich.

Łóżka dla chorych.

SPECYALISTA chorób

DZIECI I WEWNĘTRZNYCH

**Dr. A. Sołowiejczyk**

Przyjmuje codziennie od 9—10 rano i od 3—5 pp.

**Piotrkowska № 115.**

— Szczepienie ochron. ospy —

**Dr. WINCENTY GAJEWICZ**

Choroby wewnętrzne i dziecięce

**NOWY-RYNEK № 5.**

**D-ta. J. Haberfeld.**

**powrócił.**

602—3—2

**Dr. L. Bondy**

wyjechał, do 1-go Lipca.

607—3—1

**Krusche i Eckersdorf**

**Węglowa 13,**

**Koks kowalski na składzie.**

Od Administracji „Rozwoju”.

W ubiegłym miesiącu zmieniliśmy format kwitów na odbiór prenumeraty. Nowe kwity są wąskie i zawierają następujące nadpisy: z jednej strony Nr. kwitu (poprzecznie umieszczony po lewej stronie), nazwisko abonenta, podpis administracji i miesiąc, za który wniesiona opłata (wszystkie kwity są miesięczne); z drugiej zaś strony: Administracja gazety «Rozwój» przyjęła opłatę za miesiąc... oraz stempel administracji. Kwity nowego typu wydajemy wszystkim, którzy wniesli opłatę po 1-yh maja.

Jednocześnie zawiadamiamy, że administracja odpowiada tylko za kwity sznurowe (zarówno dla prenumeraty jak i dla ogłoszeń), opatrzone stemplem «Administracji Rozwoju» i podpisem.

Żadnych innych pokwitowań uwzględniać nie będziemy.



## KALENDARZYK TERMINOWY.

## Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bogumiła.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 2. Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Traciewskiego.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szuleca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. Przedstawienie popołudniowe „Królowa przedmieścia”, sztuka w 5-ciu aktach ze śpiewami i tańcami Krumlewskiego. Początek o godzinie 3-ej.

Wieczorem „Zaklęty zamek”, operetka w 3-ach aktach, Millicera. Początek o godz. 8-ej.

ZABAWA OGRODOWA w Helenowie na korzyść Pogotowia ratunkowego. Początek o godz. 3 popołudniu

ZABAWA LUDOWA w parku Źródlika. Początek o godzinie 3 popołudniu.

## Pojutrze.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Radomiła.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Wystawa czasowa obrazów batalistycznych Traciewskiego.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem”. (Narodzenie Chrystusa). Pa-saż Szuleca 37.

## Muzaffer-Eddin.

Kiedy podczas wystawy wiedeńskiej w roku 1873 szach perski Nasr-Eddin wybrał się w podróż po Europie, zdumienie ogarnęło cały świat muzułmański, dotychczas bowiem ani jeden jeszcze z jego władców nie wydal się po za granice swego kraju, a tem bardziej nie bywał gościem u gajurów: z którymi przecież zakon proroka zabraniał mu wchodzić w przyjacielskie stosunki. Nasr-Eddin atoli, objawszy w r. 1848 władzę po śmierci ojca, Mohameda Mirzy, przy pomocy wezyra swego Mirza-Tagki-Chana zaprowadził pewne reformy, a chcąc wejść w bliższe stosunki polityczne z Europą, nie zważając na niezadowolenie swych poddanych, z którem zresztą nigdy się nie liczył, odbył podróż po Europie ściśle wedle z góry obmyślonemu programowi.

Przedsiębiorca podróż, Nasr Eddin miał na widoku i korzyści polityczne. Mniemał bowiem, że skoro osobiście zapozna się z kulturą Zachodu i bezpośrednio wejdzie w stosunki z jego monarchami, podniesie przez to samo znaczenie Persyi i wywalczy dla niej należne miejsce wśród mocarstw europejskich. Nasr-Eddin wysoko cenił kulturę europejską, chociaż nie zawsze przecieź umiał pogodzić ją z obyczajami wschodu, z dzikim despotyzmem jego władców i osobistym nieobudzanym charakterem. Toć tenże sam szach reformator przez marnotrawstwo dochodów publicznych, niesłychane zbytki, okrucieństwo i zdzierstwo ministrów wywołał liczne powstania, które jednakże celu nie osiągnęły. Za jego to panowania straszny głód niszczył kraj, tysiącami porwał ofiary, podczas gdy szach i dwór jego marnował ogromne sumy na szalone zbytki.

Pierwsza podróż Nasr-Eddina po Europie z racyi najzupełniejszej niezajomości etykiety dworów europejskich dostarczyła mu materiału do przeróżnych anegdotek, które dotąd jeszcze o zachowaniu się szacha perskiego i jego świty krążą po Europie.

Nasr-Eddin przecieź skorzystał wiele z tej pierwszej podróży nie tylko osobiście dla siebie, dla swego kraju, któremu przysporzył zdobycze nowoczesnej cywilizacji europejskiej, przez co już samo podniósł jego kulturę.

W pięć lat później Nasr-Eddin przedsięwziął drugą podróż po Europie, a w r. 1889 po raz trzeci odwiedził dwory europejskie i dobrze ocenił ówczesną politykę europejską, zwłaszcza zaś dążenia Austrii, usiłującej zapanować wszechwładnie nad zatoką Perską.

Sztylet skrytobójczy przeciął pasmo dni Nasr-Eddina 19 kwietnia 1896 r. i na tron wstąpił syn jego Muzaffer-Eddin, urodzony dnia 5 marca 1853 roku, liczy więc obecnie lat 47. W chwili śmierci Nasr-Eddina był on generał-gubernatorem prowincyi Aderberdziańskiej i mieszkał w Taurydzie, gdzie doszła go wieść o śmierci ojca.

Wychowawcą panującego obecnie szacha Muzaffer-Eddina był Mirza Nizam po europejsku

wychowany persyanin. Szach włada biegle językiem francuskim i jest gorącym wielbicielem cywilizacji europejskiej. W Europie nigdy jeszcze nie był a mimo to za jego staraniem przetłumaczono na język perski celniejsze twory literatury angielskiej, francuskiej i niemieckiej. Z inicjatywy Muzaffer-Eddina poczęła wychodzić w Taurydzie gazeta „Nasyri” propagująca cywilizację europejską. On też za czasów swego generał-gubernatorstwa założył w Taurydzie wyższą szkołę wojskową „Muzafferie”, w którym oprócz nauk wojennych wykładane są języki: rosyjski, francuski, angielski, arabski i turecki, oraz nauki przyrodzone w obszernym zakresie.

Muzaffer-Eddin nader pilnie zajmuje się sprawami wojskowymi i czyni wszelkie usiłowania by armię swoją zorganizować na sposób europejski. Sam szach słynie jako najlepszy jeździec i wysmienity strzelec.

Dla prowincyi Aderbeidżan, którą zarządzał jako generał-gubernator, szach Muzaffer-Eddin żywi największą sympatię. W czasie głodu, panującego tam niezbyt dawno szach zakupił w Rosyi ogromne zapasy zboża i sprzedawał je biedakom po niesłychanie niskiej cenie.

Aby uniknąć zaburzeń w razie przedwczesnej swej śmierci Muzaffer-Eddin zaraz po wstąpieniu na tron ogłosił następcą tronu księcia Mechmeda-Ali-Mirza, urodzonego w roku 1872 z siostrzenicy Nasr Eddina. Następca tronu jest generał-gubernatorem w Taurydzie.

Muzaffer-Eddin jedzie przez Warszawę prosto do zdrojowisk w Contrsville w Wogezach, odległych o 12 godzin jazdy od Paryża, skąd po ukończeniu trzydziestodniowej kuracyi jedzie wprost do Petersburga. Później dopiero szach perski odwiedzi Berlin, Paryż i Londyn.

Podróż Muzaffer-Eddina polityczne znaczenie ma tylko odnośnie Rosyi i Anglii, która niezawodnie dołoży wszelkich usiłowań, by wyciągnąć z wizyty Muzaffer-Eddina w Londynie jak największą korzyść.

O ile sędzić można z dotychczasowej działalności władcy Persyi podróż jego po Europie przyniesie persom daleko więcej korzyści, niżeli razem wzięte trzy podróże Nasr-Eddina.

S. J.

## Szach w Warszawie.

Onegdaj od samego rana Warszawa przystroić się flagami. Obok flag zwykłych, wywieszonych z powodu urodzin Najjaśniejszej Pani Aleksandry Teodorówny, umieszczono na każdym domu flagę o barwach perskich: białą, obramowaną barwą zieloną. Na białym polu lew z berłem w prawej przedniej łapie, nad nim słońce.

Przyjazd szacha zapowiedziano na godzinę 5 min. 23, ale już o godzinie 4 zamknięto dojazd do wszystkich ulic poprzecznych, stykających się z Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem i aleją Ujazdowską, przerywając w ten sposób komunikację kołową na czas dłuższy.

Na drodze od dworca kolei petersburskiej do Łazienek ustawiono podwójny szpaler wojskowy. Żołnierze stali z karabinami najeżonymi bagnietami. Po za tym szpalerem gromadził się po obu stronach duży tłum ciekawych. Okna wszystkich domów były zajęte.

Na dworcu kolei petersburskiej na powitanie szacha przybyli: J. O. książę Imeretyński, jego pomocnicy i inni przedstawiciele władz; ciało konsularne w Warszawie, oprócz konsula angielskiego wszyscy w pełnych mundurach galowych. Nadto przybyli: ochmistrz Pęcherzewski, szambelanowie Stanisław ks. Światopółk Czetwertyński, August hr. Potocki, Maciej ks. Radziwiłł; kamerjunktrowie: urzędnik do szczególnych poleceń Jaczewski, Swieczyn, Karski, Zygmunt hr. Wielopolski jun., zarządzający stadnią państwową w Janowie hr. Nirod i wielu innych.

O godzinie 2 minut 53 na stację wjechał pociąg Cesarski. J. O. ks. Imeretyński wszedł do wagonu, gdzie przedstawił go szachowi generał-adjutant Arsenjew po francusku. W tym języku wygłosił powitanie J. O. ks. Generał Gubernator. Szach odpowiedział w języku perskim. Słowa monarchy Persyi przetłumaczył drogoman rosyjski, r. st. Kochanowski.

Wychodząc z wagonu szach odebrał ukłon wschodni od dwóch posłów swoich: Nebrimana chana z Wiednia i generał-adjutanta Mirzy-Rezy chana z Berlina, którzy przybyli do Warszawy celem powitania swojego władcy.

Po wyjściu z wagonu szach odbył przegląd warty honorowej. Rozległ się w języku rosyjskim okrzyk: „Życzymy zdrowia Waszej Królewskiej Mości,” poczem zabrzmiały dźwięki hymnu perskiego, sztandar pochylił się przed szachem. Odbyła się defilada warty.

Szach przeszedł następnie przez pokoje Cesarskie do landa dworskiego, w którym po lewej stronie szacha usiadł J. O. ks. Imeretyński, na siedzeniu przednim zaś wielki wezyr i generał-adjutant Arsenjew.

Powóz ruszył poprzedzany przez szwadron ułanów, za powozem jechał szwadron huzarów, poczem jechał długi sznur powozów dworskich, zajętych przez ministrów i świtę szacha, którym towarzyszyli delegowani oficerowie i urzędnicy rosyjscy.

Wojsko, stojące w szpalerach, witało szacha okrzykiem „hura” i prezentowaniem broni a ustawione w kilku miejscach orkiestry wojskowe monotonnym hymnem perskim. Szach na powitanie odpowiadał salutowaniem.

Szach ma oliwkową cerę twarzy, włosy czarne, także wąsy zawiesziste. W twarzy monarchy wschodniego przebiega trawiąca go choroba.

O godzinie 6½ po południu na ulicach zapanował ruch zwykły, ale w Alejach Ujazdowskich widać było wiele powozów i tłumy ciekawych. Oczekiwanie nie zawiodło, bo kilku persów po godzinie 7 powozami dworskimi udało się do miasta.

Onegdaj o godzinie 7 wieczorem szach spożył w Łazienkach obiad w samotności.

O godzinie 9 przybył do Łazienek J. O. ks. Imeretyński, aby przypatrzeć się przygotowaniom do ogni sztucznych i koncertu na stawie. Dowiedziawszy się o tem, szach zaprosił J. O. księcia do pałacu, skąd z okna 1 piętra do godziny 10 wieczorem przypatrywał się przygotowaniom.

Wczoraj zrana na polu Mokotowskim odbyła się na cześć szacha parada wojskowa i przegląd wojsk. Ponieważ szach, chorym będąc, konno jeździć nie może, przygotowano dla niego namiot.

Wyjazd szacha perskiego z Warszawy za granicę nastąpi w poniedziałek dnia 11 b. m.

## Szkoła handlowa im. L. Kronenberga.

„Święć się, święć się wieku młody,  
Śnie po kwiatach, śnie mój złoty,  
Ideale wiary, cnoty  
I miłości i swobody!”

W imię wspomnień tego „wieku młodego” witam was, koledzy!

Tak przemówiono do nas na powitanie—i przemówiono bardzo trafnie. Bo cóż innego, jeśli nie owe wspomnienia ściągnęły trzeciastki ludzi z różnych kątów kraju naszego, kazały przebyć im długą i uciążliwą podróż, ponieść spore wydatki—aby przybyć na jeden lub dwa dni do Warszawy dla widzenia się z kolegami? Cóż innego, jeśli nie one żywszem tętnem kazały bić sercom spracowanych ludzi, oderwanych na kilka chwil od codziennego jarzma robotczego, pobratały paręset jednostek tak różnych wiekiem, stanowiskiem, charakterem i poziomem towarzyskim? Te wspomnienia młodości, ta ożywcza krynica późniejszego życia, echo złotych snów i rojeń, odruch niegdyś „orlej lotów potęgi” stworzyły niedzielny zjazd wychowawców szkoły handlowej imienia Leopolda Kronenberga i niezatarceni zgłoskami zapisały go w sercach uczestników.

Z liczby z górą sześciuset, którzy ukończyli szkołę przez czas 25-letniego jej istnienia przybyło 287. Reszta nie stawiała się do apelu, przyczem garstka nie mogła dać znać o sobie—bo śpi spokojnie pod ziemią. Z zebranych jednak informacji dowiedziano się, że większość zajmuje wybitniejsze stanowiska w przemyśle i handlu, że są szczęśliwi pobieracze pensyi do 8,000 rubli rocznie, że przeciętna wynagrodzeń wynosi 1,500 rb. rocznie, że przeto szkoła handlowa wy-



chowala zastep pracowników, którzy pracujac w swoim zawodzie lub na innych polach pracy zarobkowej, zarobili z gora milion rubli.

Jakimi sa ci ludzie—oto pierwsze pytanie, ktore stawal sobie kazdy, poznajac sie wzajemnie z kolegami starszych i pozniejszych lat. Powyrastalo to na powazne osoby, wielu posiwialo i zgarbilo sie wiekiem i pracą, nie brak i sędziwych jegomościów, wygladajacych przy swych dawnych profesorach jak rówieśnicy lub nawet starsi koledzy — wszystko razem jednak czyni wrazenie wysoce dodatnie, poznać bowiem latwo, że to żywiol inteligentny, umysly wytrawne, przekonania uczciwe—słowem „zdrowy czynnik społeczny“ i cenny dorobek ludzki kraju, który go stworzył na wstepie swoich dazeni do celow pracy pozytywnej.

Dla dokonania tego dzieła, kraj nasz powolal jedną z wybitniejszych jednostek swego czasu, ś. p. Leopolda Kronenberga, człowieka szerokich widnokregow mysli i pracy, niezmordowanej energii, swietnych pomyslow i ogromnego przywiazania do społeczeństwa, ktorego potrzeby czul i rozumial.

Jedną z najwiecej palacych potrzeb okresu lat siedmdziesiatych, brzemiennego pradami pracy organicznej, rwacego sie z cala energią odrodzenia po katastrofach do dzialalności realnej, pracy tworczej, hasel pozytywnych, byl brak odpowiednio uzdolnionych ludzi do obslugiwania swiezo w ruch puszczonej maszyny przemyslu i handlu. Zakladano banki, fabryki, przedsiebiorstwa hadlowe, instytucje kredytowe, puszczajac w obieg bezczynnie do niedawna lezace kapitaly i tworzac nowe—ale do pracy przy tem, do obslugiwania tej maszyny, do spełniania roli wykonawczej lub nawet kierowniczej musiano importowac wrocie społeczeństwu żywioly zagraniczne, bo swoich, uzdolnionych do tego nie posiadano.

Dla spełnienia w czesci tego wielkiego zadania powolano do życia pierwszą w kraju uczelnie handlową, która, nazwana pierwotnie akademią, gdy tytul ten nie uzyskal zatwierdzenia, ochrzczoną zostala skromniej, wyposazoną jednak tak hojnie w program specjalny i ogólny oraz w dobór sil pedagogicznych, że stanęła narówni z wyższymi uczelniami tego rodzaju.

Przedmiotów specjalnych uczyli w niej nie teoretycy książkowi, ale ludzie praktyczni, znajacy przedmiot z własnego wieloletniego doświadczenia i podajacy go w formie takiej, jaką przyszły handlowiec będzie mógł w życiu zastosowac. Dla przedmiotów ogólnych powolano najwybitniejsze sily naukowe i pedagogiczne naszego kraju, że wymienię tu: Tadeusza Korzona, Gosiewskiego, Dziewulskiego, Boguskiego, Kramsztyka, Plenkiewicza i t. d. Tacy ludzie umieli duzo i uczyli duzo, to też duzo nauceyli, wypusciliwszy w świat nietylko fachowo uzdolnione ale i ogólnie wykształcone jednostki.

Przedewszystkiem jednak wychowywano — ludzi. Z całego kierunku szkoły, z wykladów i wskazówek wial duch zacny, tendencye uczciwe, hasla obywatelskie, wyrabiajace w młodzieży zasady szlachetne, poczucie obowiazków społecznych i tworzące z przyszłych kupeców — nasamprzód porządnych ludzi. To największa zasługa szkoły, która dala naszemu społeczeństwu kilkadziesiąt zdolnych jednostek, produkcyjnych pracowników i dobrych synów.

Nauczywszy się w późniejszym życiu silniej czuć ten jej wpływ dodatni i cenić zacność jej ziarna, zasianego w sercach, z gorącą wdzięcznością wracamy wspomnieniami do jej ławek pocziwych, z których wyszliśmy w świat zdolni i do twardej walki o byt i do uczciwej służby przy warsztacie pracy społecznej.

To też tem większy żal łączy się z temi wspomnieniami, że szkoła ta w roku bieżącym istnieje przestanie, zamknawszy już za dni kilka na zawsze swoje podwoje przed żądnią wiedzy młodzieżą. Jak matka-karmicielka, wydawszy na świat gromadkę dzieciak — schodzi do grobu, jak matka — ukochana, jak matka — żalowana, jak matka — niezapomniana.

Cześć jej pamięci!

Arg.

## DOKTOROWIE HONOROWI UNIwersYTETU KRAKOWSKIEGO.

Uniwersytet krakowski mianował świeżo nowych doktorów honorowych, a między innymi niektórych czechów i słowian południowych. Są to mężowie, będący ozdobami nauki i literatury, u swoich dobrze znani i cenieni.

Między tymi nowymi akademikami szczególnie uderza jako mąż olbrzymiej pracy, wielkiego talentu i poważnego znaczenia w nauce i literaturze, dr. Zygmunt Winter. Urodził się dnia 27-go grudnia 1846 r. w Pradze, z rodziców ubogich; ojciec jego był dzwonnikiem w kościele Panny Maryi Zwycięzkiej. To pochodzenie i ubóstwo domowe zaprawiło Wintera od dzieciństwa do pracy, wytrwałości i przestawania na małym. Był on już studentem pierwszego kursu filozofii, gdy umarł jego ojciec. Aby zachować dla owdowiałej matki i sierot nędzną płacę 25 złr. miesięcznie, młodociany student podjął się spełniania obowiazków ojcowskich. Prawie przez rok cały dzwonił na nabożeństwa, odbywał różne posługi kościelne, nie przerywając swoich studiów uniwersyteckich. Gdy złożył egzamin doktorski, otrzymał miejsce nauczyciela historii w gimnazjum. Skromny, ceniący pracę i naukę nad wszystko i zaszczyty, nie dobijał się o katedrę uniwersytecką, której byłby niepoślednią ozdobą, ale po za uciążliwymi obowiazkami pedagogicznymi, pracował z wyczerpaniem wszystkich sił swoich. Nie do uwierzenia, ile Winter przy zajęciu gimnazjalnym wykonał zdołał. Setki tysięcy dokumentów przeszło przez jego ręce i z nich wydobywał kamyeczki, które układał w niesłychaną umiejętność, a nawet artystycznym w obrazy wewnętrznej przeszłości swego narodu.

Są to wspaniałe i kapitalne dzieła! „Obraz kultury miast czechskich“, „Żywot kościelny w Czechach i na Morawie“, „Dzieje uniwersytetu praskiego“, „O żywocie na wyższych szkołach praskich“ — stanowiąc ozdobę nauki czechskiej, są zarazem bardzo przyjemną lekturą z powodu artystycznej formy, Winter bowiem jest także niepospolitym nowelistą historycznym. Opowiadanie jego w stylu archaicznym pełne jest energii, różności i niepospolitej charakterystyki. Charakterem osobistym Winter pozyskał sobie przyjaźń i szacunek najwybitniejszych mężów czechskich, jak: Vrehlicky, Irasek, Kvapii, Czerny i inni, oraz miłość licznych uczniów swoich. Jest on od dnia 1-go grudnia 1891 roku, a zatem prawie od początku instytucji, członkiem akademii czechkiej w Pradze. Dodać jeszcze należy, że Zygmunt Winter wspólnie z niesłychanie pracowitym i płodnym młodym historykiem kultury Wincentym Zibertem (Cieńkiem), opracował „Dzieje ubiorów w Czechach“, pracę wielce i dla nas ciekawą.

Jaroslav Goll urodził się w Chlumcu w Czechach 11-go lipca 1846 roku z ojca lekarza, który synowi dał bardzo staranne wychowanie. Po uzyskaniu w roku 1870 stopnia doktora w Pradze, Goll był krótki czas supletem w gimnazjum w Młodem Bolesławiu, poczem studiował historię w Getyndze razem ze Stanisławem Smolką. Czas jakiś był w Berlinie sekretarzem posła Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wróciwszy do Pragi, przez lat kilka wykładał historię w akademii handlowej czechkiej pod dyktorem Emanuelem Tonnerem. Roku 1880 został profesorem dziejów powszechnych w uniwersytecie czechkim; jest on także członkiem akademii. Goll początkowo pod egidą Halka i Nerdy pisywał poezye, zwłaszcza piękne romanse i zbiór ich wydał w roku 1874. Między innymi przekładał z Mickiewicza i dał pierwszą próbkę „Pana Tadeusza“ po czesku. Potem oddał się studiom historycznym, pracując głównie nad historią Czech w XVII wieku.

Emil Ott, urodzony 30-go kwietnia 1845 roku w Pradze, wykłada postępowanie sądowe austriackie w uniwersytecie czechkim. Napisał wiele cennych prac z dziedziny prawa. Od 22-go kwietnia 1890 roku, jest członkiem zwyczajnym akademii czechkiej, prócz tego otrzymał tytuł c. k. rady nadwornej.

Marin (nie Marcin) Drinow, bułgar, urodzony 1838 r. w Panadziurisztu, nauki pobierał w Moskwie, skąd z pewną rodziną szlachecką wyjechał na Zachód, gdzie spędził lat siedm. Bawiąc w Pradze 1869 r., napisał dzieła „O pochodzeniu

bułgarów“ i „Historię kościoła bułgarskiego“. Po wydaniu po rosyjsku 1871 r. dzieła o słowianach na półwyspie Bałkańskim, otrzymał nominację na profesora sławistyki w uniwersytecie charkowskim. Trafna krytyka źródeł, samodzielność poglądów, dokładność i jasność stanowią zalety tego dzieła. W późniejszej dobie wezwano go do ojczyzny, aby mu powierzył tekę ministerium oświecenia, ale Drinow po upływie krótkiego czasu, snać niezadowolony z obrotu spraw bułgarskich, złożył tekę i powrócił na posadę uniwersytecką w Charkowie. Wiele rozpraw historycznych i archeologicznych Drinowa znajduje się w czasopiśmie Towarzystwa naukowego w Brajle, którego był prezesem.

Pomiędzy doktorami honorowymi znajdujemy następujących czechów i słowian południowych. Dr. Antoni Randa, radca dworu, urodzony d. 8 lipca 1834 r. w Bystrzycy pod Klatowami, należy do najprzedniejszych prawników austriackich. Jest on autorem wielu cennych dzieł prawnych. W uniwersytecie czechkim wykłada prawo austriackie cywilne, handlowe i wekslowe; od 20 kwietnia 1890 r., a zatem od początków akademii, liczy się do jej członków zwyczajnych w klasie I-jej.

Dr. medycyny Jaroslav Hlava, urodzony d. 7 maja 1855 roku w Dolnych Kralowicach, wykłada w uniwersytecie czechkim anatomię patologiczną i słynie ze swej uczoności i znakomitego wykładu. Od września roku 1890 jest on członkiem akademii czechkiej.

Dr. Jan Gebauer, urodzony dnia 8 października 1838 r. w Vubislawicach, był pewien czas profesorem gimnazjalnym i na tem stanowisku dał się poznać ze swoich prac lingwistycznych. Po otwarciu uniwersytetu czechkiego został profesorem filologii słowiańskiej. Z licznych prac uczonych Gebauera najwyżej cenioną jest „Gramatyka staroczeska“, która poprawiła i uzupełniła także dzieło nieb. Fr. Bolemira Kvieta. Jako przeciwnik autentyczności rękopisu królowieckiego, Gebauer należy do partii prof. Masaryka i wiedzy zaciętą walkę ze zwolennikami autentyczności, na czele których stoi dziś prof. Flajshans. Ciekawą jest rzeczą, iż obaj ci uczeni początkowo zajmowali całkiem przeciwne stanowiska. Gebauer był obrońcą autentyczności, Flajshans jej przeciwnikiem.

Józef Flavka, prezes Akademii czechkiej, urodzony dnia 15-go lutego 1831 roku w Przeszticach, jest z powołania architektem. Wzbogacony na przedsiębiorstwach budowlanych, z podniety nieboszczyka Józefa Jireczka, b. ministra, historyka i patrioty czechkiego, ofiarował 200 tysięcy złr. na założenie Akademii.

Dr. Ignacy (Watroslaw) Jagicz, Kroat, urodził się w 1838 roku w Warażdynie, kształcił się zaś w Wiedniu. Po skończeniu studiów wrócił do Zagrzebia, gdzie otrzymał miejsce profesora gimnazjum. Nietakt dyrektora Kosticza wywołał zaburzenia między młodzieżą. Kosticz więc zwałił na podniecający wpływ nauczycieli i rząd barona Raucha dał w roku 1870 dymisyję dwóm najcenniejszym z nich: dr. Markowiczowi, dziś profesorowi filozofii i Jagiczowi, którego wkrótce obrano sekretarzem Akademii południowo-słowiańskiej.

Jagicz niebawem udał się w podróż naukową do Niemiec i Rosyi, gdzie powołano go na katedrę językoznawstwa porównawczego w Odessie. Roku 1874 wezwano go do Berlina na katedrę sławistyki. Tutaj wraz z prof. Nehrtingem (którego dziś zastąpił Al. Brückner) i Leskienem, założył wychodzący do dziś dnia „Archiv für slavische Philologie“.

Po kilkuletnim pobycie w Berlinie Jagicz otrzymał profesurę w Petersburgu, skąd ostatecznie udał się do Wiednia, gdzie zajął miejsce po profesorze F. Miklosiczu. Oprócz wielu rozpraw językowych i historycznych, napisał „Gramatykę języka chorwackiego“ (1864) i „Historię literatury chorwackiej“, której wyszedł tylko tom I, obejmujący dobę najdawniejszą.

Radowan Koszuticz, serb, bawił jako student, znany z ruchliwości we Lwowie, Krakowie i Warszawie, gdzie zapoznał się dokładnie z językiem polskim i literaturą. Jako młodzieniec, pisywał udatne wiersze. Wydał dla serbów „Gramatykę języka polskiego“ (Białogród 1898), opartą głównie na znanej wybornej gramatyce Ad. Ant. Kryńskiego. Obecnie Koszuticz wykłada języki słowiańskie w uniwersytecie w Białogrodzie.



## ŻACY KRAKOWSCY.

Człowiek musi coś na świecie ukochać i czemuś oddać się całym sercem, za czemś tęsknić. Dusze młode i piękne porywają rzeczy wielkie i szlachetne, nie gonią one jak inne za realnymi podstawami bytu, ale wyrzekłszy się wszystkich dóbr, łączą się z ideą, której z całą bezwzględnością służą.

Wśród tych dusz poetycznych na tle szarego życia, najładniej przedstawia się dusza żaka krakowskiego.



GRZEGORZ Z SANOKA.

Od niepamiętnych czasów słynie w podwawelskim grodzie ów biedny chłopiec, szukający wiedzy na wszechnicy krakowskiej, a jest tak popularnym, że nawet przeszedł w legendową postać.

Matki opowiadają swoim dzieciom, jak się to dawniej uczyli owi pierwsi potem w narodzie męzowie.

Porzuciwszy biedną zagrodę, szedł malec do olbrzymiej z kamienia dźwigniętej stolicy, nie troszcząc się wcale, z czego żyć będzie, czem napełni swój pusty młody a żarłoczny żołądek, szedł ożywiony piękną ideą, wielką, niezmierną i czystą miłością dla nauki.



JAN Z GŁOGOWA.

I co on tam znalazł na wszechnicy krakowskiej? Początki zaledwie wiedzy, mądrość spowitą w powijakach prawnych lub scholastyczno-teologicznych, a jednak szedł, bo wówczas wszystko to było może słabymi promieniami słońca, ale niezaprzeczenie zapowiadającymi wielki wschód światła, który rozjaśni horyzonty i otworzy drogę z czasem olbrzymim postępom nauki i pojęć moralno-społecznych.

Rozpoczął więc żak krakowski nowe życie ciężkie, ale owiane pasmem marzeń i nadziei, głodny biegł na wykłady, głodny tulił gdzieś w kącie swoją głowę na twardej, sianem lub słomą wypehanej torbie, a jak mu głód za bardzo dokuczał, wtedy z garnuszkiem w ręku biegł do mieszczan i panów krakowskich, aby mu zeszło ze stołu resztki strawy do glinianej skorupy zruceili.

I nikt nie skarżył się na tych młodych darmozjadów, bo wierzył święcie w silne przywiązanie do nauki ukochanej a wielkiej.

Profesorowie i żacy stanowili jakby jedną rodzinę, połączoną niezwykle pokrewnymi węzłami: potężnym uczuciem, które przejawiało się w ukochaniu nauki. A nauka tak podnosiła serce, tak rozbudzała litość i poczucie obowiązku pomocy innym, że znowu Kraków, a za nim

i cały kraj posiada śliczną legendę o św. Stanisławie Kostce, profesorze wszechnicy krakowskiej, który z biednym podzielił się własnym płaszczem. Takich profesorów wszechnicy krakowskiej nie brak było po wsze czasy i nigdy ich nie zbraknie.

Grzegorz z Sanoka, Wojciech z Brudzewa, Jan z Głogowa, prócz swymi naukowymi zdolnościami, wyróżniali się jeszcze wielkimi przymiotami duszy i serca. I właśnie po za nauką, po za wiedzą, niezmiernie żółwim posuwającą się krokiem, przez pięć wieków z górą, wielką zaletą wszechnicy krakowskiej jest ta, że kształciła ona i tę zaniedbaną często i lekceważoną stronę w człowieku — wielką duszę i urabiała odczuwające serce.

Działo się to w ten sposób, że większość żaków wszechnicy krakowskiej pochodziła z rodzin bardzo biednych, że ci żacy nim doszli do stanowisk, poznali wprawdzie niedostatek i niedolę i nauczyli się cenić cierpienia człowieka.

I to cierpienie potem odbijało się w długim życiu ludzkim, odbijało się wtedy, kiedy owi żebrzący żacy przedzierżnęli się w pierwszych dostojników państwa, kiedy ujeli w swoje dłonie ster wszystkich objawów życia. Teolodzy i prawnicy, znając ciężkie drożyny życia, pobłażliwiej i miłosierniej patrzyli na ludzi wyłamujących się z po za reguł prawnych.

A cześć dla wszechnicy! rosła coraz bardziej; rosła we wszystkich stanach, bo ona otwierała swoje podwoje również dla najbiedniejszych, jak i dla najbogatszych. Chłop, kupiec, rzemieślnik, ślali tu swoje dzieci, a wrota prastarej uczelni otwierały się przed każdym nowicuszem. Były czasy, że po dziesięć tysięcy żaków przytulała naraz owa uczelnia, nie troszcząc się o to, czy czasami zawiele tego nie będzie!

Ten główny charakter Wszechnicy Kazimierzowskiej nie zmienił się zupełnie za czasów reformy Jagiellońskiej, nie zmienił się i za późniejszych przejściowych czasów. Tradycja ta ciąży na niej do dziś dnia, a choć żacy krakowscy zrzucili z wierzchu długie suknie zakonne i przebrali się w krótkie surduty, choć skorupy dawnych garnczków poszły na śmieci, bo serca znacznie zhardziały, mimo to żak krakowski nie przestał istnieć. Z pustym, głodnym żołądkiem niejednokrotnie idzie on na wykłady i z takimż żołądkiem tuli głowę na twardej sienniku w bursie Długosza, lub w czwartym, odnajętym kącie izby uczeźniwego mieszczanina krakowskiego, który sam często czytać nie umie, a odczuwa, że ludzi „mądrych“ potrzeba dla kraju i dla tego dzieli się z nim ostatnim kawałkiem chleba i łyżką jałowego barszczu. Często na tem źle nie wychodzi, bo ów „chudzina“, a właściwie ów żak krakowski, dobiwszy się potem jakiegos stanowiska, nie zapomina swoich dobrodziejów i stokroć za to wynagradza lub dzieci ich kształci.

I wśród profesorów są ludzie ściśle związani ze swymi uczniami, których kochają jak wła-



WOJCIECH Z BRUDZEWA.

sne dzieci, odczuwają ich cierpienia i pomagają im radą swą, a często protekcją i kieszenia.

Do takich należał dr. Józef Szujski. Objął on pierwszy, po dłuższej przerwie, katedrę historii polskiej na wszechnicy Jagiellońskiej. Znany



JÓZEF SZUJSKI

historyk i b. rektor Wszechnicy Jagiellońskiej.

to autor „Dziejów Polski“ i „Ksiąg dwunastu“, poeta i dramaturg. Mówił na wykładach dosyć sucho, bo głos miał ciężki i nieurobiony, ale na wykładach jego, zwłaszcza kiedy mówił o wieku XVIII, zasiadała cała ława profesorów.

I gdy rzucimy okiem na długą egzystencję akademii krakowskiej, gdy rozpatrzemy jej dzieje, to z łatwością spostrzeżemy, że przeszło przez nią pół miliona ludzi, zmieniły się pojęcia, przetrwała nauka, a jednak ogólny charakter pozostał ten sam. Żacy krakowscy nie zatracają ani uczuć, ani miłości dla tej wielkiej nauki, która stany do stanów zbliża i bratnią między niemi utrwała zgodę.

Wiktor Czajewski.

## Leczenie promieniami słońca.

Leczenie różnych chorób barwnymi promieniami widma słonecznego znalazło wielu zwolenników, a w Kopenhadze stanął niedawno publiczny zakład naukowy, prowadzony przez profesora Finsena, a utrzymywany kosztem państwa i gminy. Zakład ten zawiera pracownię, gdzie odbywają się różne doświadczenia i klinikę leczniczą.

Od dawnego czasu sądzono, że zapalenia skóry, powstające pod działaniem promieni słonecznych, są spowodowane wielkim ciepłem, na które skóra jest narażona. Tymczasem doświadczenie przekonało, że zdanie to jest mylne, gdyż na najwyższych lodowcach, gdzie powietrze jest oziębione do temperatury kilku stopni poniżej zera, nastąpić może zapalenie skóry, jeżeli słońce świeci jasno. Promienie roentgenowskie wywołują takie zapalenie i to nawet było powodem kilkakrotnie, że chorzy poddani doświadczeniom, zanosili skargi na lekarzy do sądów za spowodowanie choroby skóry swymi eksperymentami.

Wpływ silnego lutowego światła elektrycznego, posiadającego mało promieni ciepłych a wiele chemicznych, jest taki sam. Zapalenie więc wywołują przeważnie promienie fioletowe widma słonecznego, a jeszcze więcej pozafioletowe, najwięcej łamliwe i znane ze swego wpływu na zmiany chemiczne, promienie zaś zielone, żółte i czerwone, jeżeli przepuścimy je przez wodę, aby nie działały swem ciepłem, już nie są tak silne, aby mogły sprawić podobne zapalenie.

Na podstawie tego doświadczenia zaczęto zapobiegać wyrzutom skórny, które powstają



u pewnych osób latem i na wiosnę, polecając im nosić czerwoną lub żółtą zasłonę na skórze, albo też nakazując nacierać skórę rozczyntem chininy, co nie przepuszcza promieni fiołkowych i pozafiołkowych, które zmieniają się w promienie mniej łamliwe i nieszkodliwe. Na tej też własności zostały zastosowane promienie czerwone do leczenia chorych na ospę i przekonano się, że usunięcie promieni chemicznych powoduje łagodniejszy przebieg gorączki, zmniejsza ropienie, a za stosowanie w samych początkach, zupełnie powstrzymuje ropienie. Chorych na ospę trzymają w zakładzie w pokoju oświetlonym oknem o szybach ze szkła czerwonego, takiego jak fotografowie używają w swych ciemniach, a na noc za palają lampy, otoczone szkłem czerwonym. Przy takim leczeniu, gorączka ustępuje prędko, a cała choroba nawet u nieszczepionych skraca się bardzo znacznie i staje się łagodną.

Przekonano się także, że takiż sam wpływ korzystny wywierają promienie na odrę, a obecnie robią się doświadczenia nad różą i szkarlatyną. Chorzy prędko przyzwyczajają się do czerwoności, panującej w pokoju, a objawy pewnego nerwowego rozdrażnienia, które z początku się objawia, ustępują. U osób cierpiących bóle głowy, ból ten ustępuje pod wpływem czerwonych promieni.

Oprócz działania na skórę, promienie słoneczne zabijają drobnoustroje, odgrywając tak wielką rolę w chorobach zakaźnych. Pod wpływem promieni fiołkowych i pozafiołkowych, ginął „bacillus prodigiosus“ w kilku sekundach, podczas gdy przy użyciu białych promieni słońca obumierał ten prątek dopiero po pół godziny.

Na tej podstawie oparto leczenie chorób skórnych miejscowych, pochodzących od drobnoustrojów, które giną pod wpływem promieni chemicznych. Inne promienie nie działają w tym kierunku. Profesor Finsen korzystając z tej cudownej własności promieni, podał świetną metodę leczenia tocznia, czyli wilka (lupsus), za pomocą promieni chemicznych, usuwając ile możności promienie ciepłe i utrzymując napływ krwi do lezonego miejsca, gdyż przekonano się, że krew pochłania chemiczne promienie światła.

Prof. Finsen w zakładzie swoim używa latem, gdy niebo jest czyste, promieni światła słonecznego. W innych zaś porach roku, lub w razie pochmurnego stanu nieba, posługuje się światłem elektrycznym łukowym o sile 50—80 amperów i prawie 50 volt. Do skupienia światła słonecznego używają się soczewki szklane, a do światła elektrycznego soczewki z kryształu górno, gdyż ten ostatni przepuszcza promienie o falach krótkich.

Pomiędzy dwiema soczewkami, objętymi wspólną oprawą, znajduje się rozczynt błoniebieski siarkanu miedzi, który ochładza promienie

światła słonecznego i pochłania promienie najgorętsze—czerwone i pozaczerwone. Chory zwykle leży lub siedzi, a soczewka rzuca promienie na chorą część ciała jego.

Leczenie tocznia, w którym mikroby odgrywają taką ważną rolę, dało znakomite rezultaty. Tak samo leczą się choroby skórne, pochodzące od rozmaitego rodzaju grzybków, osiadających na skórze. Leczenie tocznia pod względem estetycznym dające świetne rezultaty, jest jednak jeszcze bardzo długie i prawdopodobnie potrzebuje jeszcze ulepszenia metody.

Ze względu, że rozmaite promienie słonecznego widma wywierają wpływ różny na szybkość czynności psychicznych, próbowano leczenie barwnymi promieniami chorych na umyśle i przekonano się, że pod wpływem promieni czerwonych chory czuje się weselszym, żwawszym i dzielniejszym, odczuwa potrzebę ruchu i działania, promienie zaś fiołkowe wywierają wpływ przygnębiający, przygniatający, a przy dłuższym pobycie w świetle fioletowym, leczeni dostają bólu głowy.

Jest to wskazówka, że podniecenie umysłowe można zmniejszyć, umieszczając chorego w pokoju oświetlonym promieniami fiołkowymi, a na przygnębienie melancholika działać korzystnie czerwonymi promieniami widma.

Różnokolorowe światło wywiera wpływ w pierwszej chwili, później zaś ustrój przyzwyczajają się i przystosowuje się do niego; dla tego też wpływ promieni barwnych w pierwszych dniach jest najsilniejszy.

## KRONIKA.

**Odpust w Gałkowie.** W niedzielę dnia 10 go czerwca, jako w dzień Św. Trójcy, przypada doroczny odpust w Gałkowie, na który udaje się wiele osób z Łodzi.

**Komisja sanitarna.** W dniu wczorajszym komisja sanitarna zwiędziła dom przy ulicy Piotrkowskiej № 176, i znalazła takowy pod względem sanitarnym w oplakany stan, a jednemu z lokatorów z powodu zajmowania lokalu w suterynie, gdzie panowała wilgoć, zapieczetowano fabrykę wag, właścicielowi zaś polecono poszukiwać straty na gospodarzu domu, który wynajął zupełnie wilgotne mieszkanie.

Będzie to nauka dla drugich gospodarzy domów, którzy wynajmują wilgotne mieszkania lokatorom, gdyż p. I. wystąpił przeciw gospodarzowi domu z akcją cywilną o zasądzenie strat po 60 rubli tygodniowo za wstrzymanie robót.

**Ruch ludności w parafii św. Krzyża w miesiącu maju 1900 r.** Urodziło się: chłopców 255, dziewcząt 300, zmarło: mężczyzn 51, kobiet 89.

To też młodzież szkolna zawsze i wszędzie, najwyżej interesowała i interesuje społeczeństwo gotowe zawsze do ofiar, gdy o nią idzie, skore do czynu, ilekroć przez przyjaciół młodzieży wzwane oto zostanie.

Czyniono dość, by młodzież szkolną troskliwą otoczyć opieką, ułatwić jej naukę, polepszyć warunki sanitarno-hygieniczne, w których ta przyszła nadzieja kraju kształci się i rozwija.

Dotychczas przecież nie zwrócono jeszcze bacznej uwagi na ów czas letniego wypoczynku, tak przecież ważny, po którym nadchodzi nowy okres pracy w trudniejszych warunkach, bo im dalej w las, tem więcej drzew; im klasę wyżej, tem więcej pracy.

W miarę rozrostu miast, przybywa nam coraz więcej owej młodzieży szkolnej, której rodzice lub opiekunowie zawodową pracą przyknie do bruku miejskiego, zbyt mało uposażeni, by bodaj na letnie podmiejskie mieszkanie pozwolić sobie mogli, przebywać muszą w czasie letniej spiekoty w dusznym miejskim powietrzu a najwyższej raz lub dwa w ciągu wakacyj wydoszają się z dziatwą za mury miejskie, by chociaż godzin parę poić się wonią niezatrutego dymem powietrza.

W Łodzi ta cała falanga dziatwy szkolnej płci obojga, zmuszonej podczas wakacyj dusić się w mieście, w nader nieprzyjaznych znajduje się warunkach. Słabe zadrzewienie miasta, brak spacerów, brak cieniastych miejskich ogrodów, dostępnych dla wszystkich, ogranicza teren, na którym młodzież szkolna, jeśli już nie świeżego powietrza, to przynajmniej ruchu dowoli użyć by mogła, do lilipucich prawie rozmiarów.

chłopców 109, dziewcząt 91. W tym samym okresie czasu dano ślubów 104.

**Z Lutni.** Rok ubiegły w gospodarce Lutni znakomite dał rezultaty i gdyby nie kolosalny wydatek na urządzenie lokalu, który pociągnął za sobą koszt około 2,500 rubli, jak rachunki wykazują, można byłoby osiągnąć 750 rubli czystego zysku.

Wogóle wpływ tegoroczny w Towarzystwie Lutnia wynosił 7,245 rb. 66 kop., a ważniejsze pozycje tego wpływu przedstawiają się w sposób następujący: ze składek wpłynęło 3,722 rb. 50 kop., wpisy dały 411 rb. 90 kop., zabawy 744 rb. 40 kop., wynajęcie lokalu na bale i kolacje 338 rb. 69 kop., pożyczka bezprocentowa przyniosła 820 rb.

Wczoraj na sesji zastanawiano się nad tem, czy iukasent Lutni i kucharz mogą być w jednej osobie, czy oddzielić. Część zebranych oświadczyła się za rozdzielaniem tych urzędów; wniesiono też interpelację z powodu nadmiernych kosztów węgla, za który zapłacono 421 rb., światła 282 rb., jadłodajnia 267 rb. i zaproponowano zmniejszyć te wydatki.

Wszystko to w szczegółach przyjdzie pod obrady ogólnego zebrania.

**Ze Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian.** 70 osób zgromadziło się (a pięć piękna licznie była reprezentowaną) wczoraj wieczorem w lokalu przy ulicy Dzielnej na ogólne zgromadzenie tej sympatycznej instytucji, mającej na celu pomoc wzajemną wśród tej inteligentnej części społeczeństwa, która za swą ciężką pracę i obrzymie zasługi często bardzo lichy bywa wyuagrządzana.

Każdy z nas wie dobrze, jak ciężką, jak wyczerpującą jest praca tych, co uczą. A jak smutną bywa częstokroć ich dola w razie choroby, wyczerpania sił lub starości! Rządowi nauczyciele mają zapewnioną jaką taką emeryturę, a prywatni? przeważnie nie, czasami platoniczną wdzięczność wychowawców. To też zrzeszenie się tych ludzi celem wzajemnej pomocy to jedno z piękniejszych zadań społecznych, które wykonywać powinien każdy, jak również każdy powinien potępić surowo postępowanie tych, którzy powodowani osobistymi ambicjami lub niewyplenionem jeszcze, niestety, w naszym społeczeństwie warcholstwem, ze stowarzyszeń chcą uczynić wszystko, byle nie to, ku czemu one zostały powołane, zebrań zaś ogólnych pole do popisu ze swą wymową i zdolnością stawiania niezliczonej ilości najuiedorzeczniejszych wniosków. Takie jednostki z zasady oponują wszystkiemu, co nie z ich inicjatywy wyszło, nie wahają się jednego dnia gardłować za udzielaniem wsparć, drugiego dnia nazywać te wsparcia jałmużną, ubliżającą godności ludzkiej; co dla nich dziś czarne—to jutro białe, o! byle robić opozycję.

Prawda mamy ogród miejski przy ulicy Mikołajewskiej, ale tak jeszcze młodociany, że dopiero dzieci tych, którzy tylko co mundurki szkolne włożyli, rozkoszować się będą cieniem jego drzew. Prawda, Łódź otacza wianek lasów podmiejskich, ale spacer w nich, przebywanie wśród ich ożywczej zieleni, dostępnem być może li tylko dla starszych wyrostków i to jedynie chłopców. Trudno bowiem młode pacholeta i dziewczątka puszczać samopas na dalsze kilkunastogodzinne wycieczki.

Duszą się więc nieboraczki i nieboracy wśród skwaru letniego w ciasnych mieszkaniach, bo rzecz prosta w odwrotnym stosunku do stanu kieszeni idzie obszar lokali, za które kamiennicy łódzcy, zapatrzeni na swych kolegów warszawskich szrubują komorne w górę z energią, godną lepszej sprawy.

To też wszystkich przyjaciół młodzieży szkolnej niemało ucieszył projekt, podniesiony w roku zeszłym przez jedną z naszych najmłodszych szkół, by urządzić dla wychowawców swych, pozostałych na czas wakacyjny w mieście, rodzaj tak zwanych „korpusów wakacyjnych“, które zagranicą przyjęły się już oddawna i rozwijają się coraz lepiej z wielkim dla dziatwy szkolnej pożytkiem.

Korpusy te polegają na tem, że w czasie wakacyjnym pod okiem odpowiednich nauczycieli, w miejscowości podmiejskiej, posiadającej wszystkie ku temu warunki, codziennie zbiera się młodzież szkolna, pozostała w mieście na wspólne zabawy i gry, rozwijające ciało a tem samem rzeźwiące umysł.

## KRONIKA TYGODNIOWA.

Wakacje. — Pogotowie ratunkowe. — Konduktorzy tramwajowi. — Gratyfikacje kolejowe. — Łódź a Warszawa.

Rok szkolny dobiega do końca. Zakłady naukowe jeden po drugim zamykają już swoje podwoje na czas wakacyjny i co raz to więcej młodzieży opuszcza duszne mury miasta, by nadwątłone siły skrzepić świeżem, wonnem powietrzem pól i lasów. Lecz nie wszystkim dano zażyć wezasa wakacyjnego podczas upałów letnich, zdala od tej kurzawy ulicznej, wżerającej się drobniańskim, niedostrzegalnym łał oka pyłkiem we wszystkie pory oblanego potem ciała, co dla młodocianych organizmów zdrowem być nie może, osłabia ich odporność i zbyt wczesnie podkopuje siły i tak już nadwątłone nadmierną nieraz pracą.

Nie każdemu Bóg dał jednakże zdolności i nie zawsze z tych, którzy na ławach szkolnych wielkie budzili nadzieje wyrastają orły, szybujące w niedojrzane okiem przestworza, by tam w blaskach słonecznych skąpani, za powrotem nowe wskazywali nam szlaki, budzili w piersiach nieznanne pragnienia, żywszem tętnem poruszali serca, bijące ku wszystkiemu co piękne i szlachetne.

Iluż to z tych, których w szkołach za mierznoty zaledwie poczytywano, stali się później jej chlubą, chlubą społeczeństwa, które je wydało, jego czołem i ozdobą.



byle zyskać poklask nierozumiejących się na rzeczy. Takich nieumiarkowanych oponentów z zasady znaleźć można w każdej instytucji; nieraz działalność ich wprowadza ogromne zamieszanie, zniechęca ludzi czynu. Zdrowy jednak rozsądek ogółu bierze zwykle górę.

Te kilka ogólnych uwag wywołane zostały przebiegiem obrad na wczorajszym zebraniu, na którym znaleźli się „sportowcy od wniosków”, tworzyli „opozycję” a mowami swemi potrafili dostatecznie wynudzić zgromadzonych.

Posiedzenie zagałę o godz. 8½ w. prezes Stowarzyszenia prof. Ks. Służewski. Na przewodniczącego zebrania powołano prof. Wróblewskiego, który zaprosił na asesorów pp. Tulina, Merkleina, Kowalskiego i Wenera. Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania uchwalono, aby obrady rozpocząć od wyborów, urządzono więc piętnastominutową pauzę celem oddania kartek wyborczych, poczem przystąpiono do omawiania poszczególnych punktów porządku dziennego. Zarząd zakomunikował co następuje:

1) Kontrakt na lokal został przedłużony tylko do lipca 1901 roku, a to z tego względu, że Stowarzyszenie lekarskie, które odnajmuje do spółki z nauczycielami obecny lokal, ma zamiar wynająć inny lokal.

2) Zakłady kąpielowe, jak Busk, Ciechocinek, Nowe-Miasto, Nałęczów, do których zarząd się zwrócił z prośbą o ulgi dla chorych stowarzyszonych, odpowiedziały odmownie, Nałęczów przyrzekł ulgi dla poszczególnych osób, to samo da się zrobić w Busku.

3) W ostatnich czasach wpłynęły następujące ofiary na rzecz Stowarzyszenia: od sukcesorów b. p. I. K. Poznańskiego 500 rb., od K. Haessnera 50 rb., zebrane przez p. Kędzierskiego na czytelną 22 kop. 50.

4) W celu opracowania instrukcji sądu koleżeńkiego zarząd wybrał komitet, który jednak prac swych nie ukończył.

5) Projekt urządzenia majówek dziecięcych przy pomocy materyjalnej ze strony obywateli miasta, polegającej na bezpłatnym dostarczaniu na ten cel koni, upadł; natomiast przejazd na majówki będzie się odbywał koleją.

6) Żydowskie Stowarzyszenie nauczycieli, zważywszy na wyzysk przelożonych szkół ze strony rodziców, wyzysk polegający na tem, że nie płacą za ucznia przez parę miesięcy, poczem przenoszą go do innej szkoły, gdzie znowu przez parę miesięcy nie płacą i t. d., zwrócili się do Stow. naucz. chrz. z propozycją, aby przelożeni szkół porozumiali się i wzajemnie siebie powiadomiali o każdym wypadku niesumienności ze strony rodziców. Zarząd rozesłał odpowiednią kurendę, na którą otrzymał przychylną odpowiedź.

Dlaczego projekt ten, tak godny poparcia, poszedł w zapomnienie, objaśnić nie umiem. Nie wiem nawet o dalszych jego losach, czy kiedykolwiek jeszcze w czyn wcielonym zostanie—ale to wiem, że dla tej dziatwy szkolnej, która w porze najważniejszego dla niej letniego wypoczynku w murach miejskich przebywać musi, coś przeciw obmyśleć trzeba a im prędzej tem lepiej.

Jeżeli z inicjatywy ludzi dobrej woli powstały kolonie letnie dla dziatwy ubogiej, cóż nam staje na przeszkodzie, by zakres ich działania rozszerzyć? Niezawodnie znajdzie się wszędzie w wielkim mieście — w Łodzi szczególnie dość rodziców średniozamożnych, którzy bardzo chętnie zapłaciliby pewną przystępną dla ich kieszeni kwotę za to, aby dziecko ich pod należytą opieką i troskliwym nadzorem przepędzić mogło parę letnich miesięcy na świeżem powietrzu.

Któż wie, czy urządzenie takiej płatnej, letniej kolonii dla dziatwy szkolnej nie przyniosłoby pewnego i to dość pokaźnego zysku, który fundusze dla kolonii letnich dla dzieci zupełnie ubogich zasililiby nieco?

Tymczasem atoli, przy dobrych chęciach tych, którzy posiadają dość środków, by lato po za miastem przepędzić, przy dobrej woli ziemian naszych, kształcących dziatwę swą w zakładach naukowych łódzkich, sprawa ta mogłaby się daleko prościej rozwiązać, w części prawda, lecz lepszy rydz, niżeli nie.

Bo gdyby każdy z zamożniejszych młodzieńców, każda z bogatszych panien, zaprosili do sie-

Zarząd przedstawił od siebie dwa wnioski. Pierwszy tej treści, aby na kapitał zasobowy przeznaczyć 5% wpływów. Stosownie do ustawy, przez pierwsze dwa lata istnienia Towarzystwa odpisywać należało 50% od dochodów na kapitał zasobowy; dalsze zaś określenie normy zależy od uznania ogólnego zgromadzenia, które wniosek zarządu zaakceptowało.

Drugi wniosek dotyczył wydawania pożyczek. Zważywszy, że wydawanie pożyczek, stosownie do instrukcji, zarząd powinien skutecznie po uprzednim zbadaniu potrzeb petenta, byłoby pożądanem określić stałe terminy, dwa razy na miesiąc co 1-go i 15-go, w którychby pożyczki były wydawane, za wyjątkiem wypadków nagłej potrzeby. Wniosek ten wywołał replikę ze strony obstrukcyjistów Stowarzyszenia, przeszedł jednak znaczną większością głosów.

Odłożony z poprzedniego zgromadzenia wniosek p. Tucholskiego o założenie przy Towarzystwie kasy pożyczkowo-wkładowej nie wszedł pod obrady z powodu nieobecności wnioskodawcy. Natomiast p. Czajkowski obdarzył zgromadzonych nowym wnioskiem o założenie funduszu przezorności, t. j. o zaprowadzeniu przymusowej oszczędności. Bezcelowość stawiania podobnych wniosków wykazali w swych przemówieniach pp. Służewski, Kokowski i Goldman. Wnioskodawca nie umiał odeprzeć uczynionych mu zarzutów, ale mając poparcie kilku osób, uparcie obstawał za swoim projektem, wcale nieopracowanym i niejętym w żadną konkretną formę. Dopiero świetne przemówienie prof. Służewskiego, który wyjaśnił cele i zadania Towarzystwa (wzajemna pomoc), przekonało obecnych, że rozdrabnianie czynności Stowarzyszenia, że zamienianie go w inne instytucje, nie mające nie wspólnego ze wzajemną pomocą, jest bezcelowem i szkodliwem.

Większość zgromadzonych podzieliła zdanie prof. Służewskiego i uchwaliła odłożyć obrady do następnego zebrania, o ileby wnioskodawca upierał się przy swym wniosku. Rezultat wyborów był następujący: do zarządu wybrano pp. Żychlewicza i Tullina (po 58 gł.), na kandydatów do zarządu: panią Libiszowską i pp. Tomaszewskiego, Mayera i Czajkowskiego. Do komisji rewizyjnej pp. Wenera i Merkleina; na kandydaty panny Szelke i pp. Kędzierskiego, Otto i Frey.

Posiedzenie zamknięte o godz. 12½ w nocy.

**Zebranie.** W dniu 11 b. m. w sali zebrań giełdowych, odbędzie się zgromadzenie łódzkiego komitetu przemysłu i handlu oraz starszych zgromadzeń kupców, w celu rozważenia sprawy dotyczącej trudnego położenia firm: „I. L. Bary” i „Towarz. akc. L. Bary”. Posiedzenie wyznaczono na godzinę 5 popołudniu.

**Z przemysłu.** W interesach przemysłowo-handlowych nie poprawiło się nic na lepsze,

bie biedniejszego kolegę lub koleżankę, o których wiedzą, że wakacje w murach szkolnych przepędzić muszą, już spora liczba dziatwy tej kategorii miałaby możność odświeżyć płuca świeżem wiejskiem powietrzem.

Nie wątpię, że znalazłoby się dość nawet i takich, którzy chętnie zapłaciliby za utrzymanie swego chłopca lub dziewczyny na wsi, gdyby znaleźli się tacy, którzyby na czas wakacji wzięli ich do siebie zechcieli.

Jakkolwiek więc jeden z kolegów po piórze od płytkiej orki na dziennikarskiej niwie, zarzucił mi, że zasypuję czytelników projektami, śmiało stawiam ten jeszcze jeden. Może się uda!

Dla czego miałby się nie udać? Alboż to pod strzechami dworców naszych zbrakło sere, po obywatelsku odczuwających potrzeby społeczne? Alboż to brak u nas ludzi, stających do apelu, jak jeden mąż, gdy idzie o dobro ogólne?

Kto nie wierzy, niechaj śpieszy jutro po południu tramwajem, dorożką lub ekipażem własnym, na co kogo stać, do parku w Helenowie, a zobaczy, jakie to tłumy kroczyć będą po jego cienistych alejach, nad stawem, na wyniosłym tarasie, w cienistych gajach i po wszelkiejmi rozkoszami wabiącej oazie, gdzie wszelkiego stanu panie i panowie zbierać będą grosze, na jedną z naszych najmłodszych ale też i najrchliwszych instytucyj—„Pogotowie ratunkowe.”

Tysiąc już ludzi z górą, dotkniętych różnemi wypadkami, zawdzięcza zdrowie, a może i życie tej karecie, wcale eleganckiej, zaprzężonej w dzielną parę koni, co w dzień czy w nocy przy dźwięku trąbki pędzi przez miasto tam, gdzie

świadczy o tem cały szereg niewypłacalności, jakie zanotowano w ostatnich dniach.

Kupców również brak na towary, wobec czego znaczne partie leżą na składach i czekają tylko, rychło zjawią się odbiorcy.

**W liście pań,** które biorą udział jako gospodynie jutrzejszej zabawy na Pogotowie opuszczone zostały panie: W. Kułakowska, Janina Kułakowska, Wanda Piętkowska, Truskowska, Waga, Waszczyńska.

Oprócz członków komitetu zabaw, którzy będą gospodarzami, do współdziałania zaproszeni zostali panowie: Awotia, K. Brzozowski, J. Berson, Biderman, B. Chojnowski, W. Cywiński, S. Dąbrowski, A. Dworzaczek, E. Eisert, W. Eckerdorf, H. Grohman, W. Gajewicz, regent Grabowski, W. Groszkowski, Goldammer, L. Danieliewicz, J. Dąbrowski, J. Heintzel, H. Härtig, F. Hirsberg, E. Hirsberg, F. Halperu, M. Hertz, Jasiński, L. Koral, M. Kaufman, B. Kuichowiecki, E. Kulisz, K. Kraft, Konst. Kraft, Koszutski, L. Kessler, K. Krening, S. Lipkowski, Lehman, Merklein, S. Łapiński, K. Mogilnicki, A. Mogilnicki, M. Marchwiński, A. Milker, B. Michalski, T. Markowski, W. Makarczyk, K. Młodowski, L. Meybaum, T. Meyerhoff, St. A. Pruszyński, dr. Pański, A. Raubal, A. Robowski, K. Robowski, K. Raczkowski, W. Ratyński, H. Rosenthal, Radwański, J. Rappaport, S. Silberstein, M. Słomczyński, Stefański, A. Szymański, F. Szulc, Surowiecki, K. Szulc, H. Stempel, E. Szwarezule, T. Skarżyński, T. Trenkler, H. Töplic, A. Thieneman, Tomaszewski, A. Wardecki, H. Wagner, E. Weil, Wilkaniec, W. Wisłocki, S. Weinkrane, L. Velthusen, W. Zieliński, F. Zieliński, adw. Zachert.

**Dane statystyczne.** Piotrkowski gabernalny urząd lekarski, otrzymując od lekarzy wolno praktykujących w Łodzi wiadomości o pojawieniu się chorób zakaźnych, nie posiada jednocześnie danych o wypadkach śmierci z tychże chorób. Jakkolwiek wydział statystyczny magistratu sporządza wykazy śmiertelności, jednak dane te dla urzędu lekarskiego są o wiele spóźnione, skutkiem czego niemożliwem jest w swoim czasie przedsięwzięcie środków zaradczych. Z tego względu p. poliemiaster odniósł się do magistratu z przedstawieniem o komnikowanie urzędowi lekarskiemu wykazów śmiertelności w czasie właściwym.

**Z kolei elektrycznej.** Zarząd kolei elektrycznej, poczynił obstalunki wagonów towarowych dla pociągów mających kursować do Zgierza i Pabianic.

**Konkurs dla dorożkarzy.** Łódzki oddział Tow. opieki nad zwierzętami, postanowił urządzać we wrześniu r. b. konkurs dla dorożkarzy, na placu t. zw. „Selinówce.”

O przyznaniu nagród rozstrzygać będzie sąd

cierpią, gdzie nieraz wazy się życie ludzkie na tak subtelnej szali, że zda się, dość ziarenka pieprzu, by szala życia poszła w górę, a śmierć przeważała ku dołowi.

Stworzyć instytucję pożyteczną dla ogółu, to wiele, to bardzo wiele, lecz niedość przecież powołać ją do życia, trzeba jeszcze i byt jej utrwalić i rozwój zapewnić.

Nie dziw się piękna czytelniczko, lub ty, sceptycznie zawsze usposobiony czytelniku, gdy jutro tłumy dążyć będą w stronę Helenowa, bo „Pogotowie,” to beniaminek Łodzi, który na jej sympatyę rzetelnie sobie zastużył.

Ale za to stań zdziwiony na widok naszych tramwajów elektrycznych, tych eleganckich, szykownych powozów, mknących gęsto po ulicach Łodzi, zawsze prawie pasażerami przepelnionych, a jednak obsługiwanych przez konduktorów w mundurach dobrze już zniszczonych, pasujących im do figury, tak jak garbaty pasuje do ściany.

Nieboskłon, choć przystaniają go maleńkie chmurki, śle potoki rozpalonego słońca na ziemię, skwarem spieczoną. Duszący pył napelnia ulice, pomimo zaciętej walki ze stróżami domów, którzy gnębią go węzami i sikawkami, nie żalując wody i nie oszczędzając przechodniów.

Ubrana w batysty widzewskie, w lekkim jak piórko kapelusiku i eleganckich złotych pantofelkach, osłonięta białą koronką obszytą parasolką, cokolwiek wydekoltowana nawet, skarżysz się nadobna łodzianko na upał nieznosny, na Łódź podobną w tej porze do ognistego pieca lub bezwodnej pustyni—ale zaręczam ci słowem skarżyć się natychmiast przestaniesz, spojrzawszy



konkursowy, złożony z członków zarządu Towarzystwa, opiekunów cyrkulowych, oraz 6 osób zaproszonych. Zakwalifikowanych do nagrody, sąd podciągać będzie odpowiednio do stopnia pod pewne kategorie, a mianowicie: 1) za najlepsze utrzymanie konia i obchodzenie się z nim; 2) za najlepszego konia; 3) za najlepsze powożenie; 4) za najlepszą uprzęż. Każda z czterech wymienionych kategorii obejmować będzie 5 nagród pieniężnych: najwyższą rb. 40, najniższą rb. 10. Prócz tego każdy z nagrodzonych otrzyma list pochwalny. Niezależnie od powyższych, ustanowiona będzie szósta nagroda zachęty dla tych, którzy wykażą dobre chęci.

W myśl warunków konkursu, każdy, pragnący stanąć do konkursu, obowiązany złożyć deklarację na ręce kancelaryi Towarzystwa, przy ul. Andrzeja № 5 lub opiekunów cyrkulowych, wskazawszy adres zamieszkania oraz miejsce, gdzie utrzymuje konia, ażeby opiekunowie cyrkulowi mogli zawczasu przekonać się na miejscu, jak właściciel obchodzi się ze swoim koniem.

**Dla chorych chronicznych.** Ponieważ łóżka w szpitalach łódzkich bardzo często zajmują chorzy chroniczni, potrzebujący nie tyle kuracji, ile przytulku, przeto władza wyższa zaprojektowała, jak słyszeliśmy, urządzenie specjalny oddział dla chronicznych i w tym celu wznieść odpowiedni budynek za miastem.

**Żydowski Tow. dobroczynności.** P. gubernator piotrkowski zatwierdził projekt ustawy żydowskiego Tow. dobroczynności w Zgierzu. Ustawa wzorowana jest na wzorach zatwierdzonych przez miuisterium spraw wewnętrznych.

**Spis koni.** Dziś o godz. 6-ej rano specjalnie wyznaczona komisja przystąpiła do oględzin koni, przeznaczonych dla wojska.

Czynności komisji trwać będą do 20 b. m. włącznie.

**Sprzedż nieruchomości.** Dnia 18 lipca r. b. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń zjazdu sędziów pokoju miasta Łodzi, odbędzie się licytacja na sprzedaż nieruchomości przy ulicy Cegielnianej pod № 488, należącej do Izaaka Jesiotra, składającej się z niezabudowanego placu, szerokości 37 łokci długości 101 i ocenionej na 500 rubli.

**Z tragedii życiowych.** W szarej doli biedaków zdarzają się nieraz sytuacje tak tragiczne, że nie zdołałby lepszych wymyślić najplodniejszy z dramaturgów. Miasto nasze było właśnie widownią jednej z takich tragedii, wstrząsającą do głębin każdego, kto ma serce w piersiach.

Wypadkiem zdarzającym się często na bruku łódzkim buchalter, sprowadzony umyślnie do Łodzi przez jedną z firm tutejszych, został bez chleba. Dwa z górą miesiące męczył się biedak wraz z liczną rodziną, żyjąc ostatkami, aż wreszcie wyczerpały się wszystkie zapasy i nędza zajrzała w progi rodziny.

Przed kilkoma dniami uśmiechnął się los

nieszczęśliwej rodzinie, ale na chwilę tylko. Buchalter dostał w Skarżysku posadę, zdolną zapewnić dostatni byt rodzinie. Zaledwie atoli o 9-ej rano objął posadę, o 3-ej popołudniu już nie żył. Zmarł nagle na aneurizm serca, pozostawiając rodzinę literalnie bez grosza. Nieszczęśliwym tylko ofiarności publiczna przyjsć może z pomocą, bo nędza na dobre już się tam rozgościła.

**Nagła śmierć.** W dniu wczorajszym o godzinie 7 i pół wieczorem na Lutomiernskim Rynku, miało miejsce następujące zajście:

O godzinie 7 i pół wieczorem przez Rynek Lutomiernski mieszkańcy Balut, handlarze koni Stefan Bogusławski, Wawrzyniec Bogusławski, Władysław Sujecki i Józef Pawlikowski prowadzili konie i kiedy spotkali idącego naprzeciw nich Stefana Suwalskiego, jeden z nich zaproponował temuż uderzenie konia laską, co też spełnił Suwalski.

Wtedy prowadzący konia rzucili się na niego, a jeden z nich ranił nawet dotkliwie w głowę Suwalskiego. Rozpoczęła się bójka a winni zakłócenia porządku publicznego odprowadzeni zostali do cyrkula celem spisania protokołu.

Z Suwalskiego również spisano protokół. Suwalski człowiek jeszcze młody, tak silnie wziął do serca to zajście, że w domu wkrótce życie zakończył.

Ciało denata do zejścia władz sądowych zabezpieczono na miejscu.

**Straszny wypadek.** W dniu wczorajszym na ul. Średniej pod nr. 76 w fabryce Abrama Krakowskiego, zdarzył się następujący wypadek.

O godzinie 6 i pół wtedy, kiedy fabryka miała być zatrzymana, zbliżył się do pasa transmisyjnego robotnik tej fabryki Walenty Makówka 36 lat, by zrzucić pas z koła i tym sposobem wstrzymać ruch będących w biegu warsztatów. Pas transmisyjny, którego trzymał się Makówka złapał go za rękaw ubrania i zanim robotnik zdążył zawołać o pomoc, już był wciągnięty na wał transmisyjny, gdzie został zmiażdżony.

Makówka znalazł śmierć na miejscu; strasznie zszpecone ciało robotnika zdjęto z wału bez oznak życia. Makówka pozostawił żonę i troje małoletnich dzieci.

Ciało trupa do zejścia władz sądowych zabezpieczono na miejscu.

**Wybieg zbrodniarza.** W ubiegłą środę mieszkaniec tutejszy p. Władysław Piotrowicz, udał się na rowerze do Zgierza, nie dojeżdżając miasta uszkodził sobie maszynę, dla reperacji której skręcił z traktu do lasu i rozpoczął robotę. Wkrótce p. P. usłyszał krzyki: „łapaj, trzymaj”. Wybiegłszy na szosę zauważył pędzącego drogą człowieka, a w pewnej dosyć dalekiej odległości pędzących za niepokojącym 4-ch ludzi. Kiedy zatrzymał niepokojącego z zakrwawioną twarzą, ten prosił, aby go puścił, oświadczając, że goniący ludzi chcą go zabić. Zlitowawszy się nad nieznajomym, puścił go, a ten skręcił do lasu i znikł bez śladu. W parę minut nadbiegli ludzie i wytłomaczyli panu P., że goniący przez nich uderzeniem kija zadał

W domu pewnego przeciętnego łódzianina dopuszczono się tak dalece karygodnej lekkomyślności, że nie zamknięto na klucz apteczki homeopatycznej.

Synek domu, małe rozkoszne hobo, dobrało się do pigulek, a że słodkie były jak cukierki, więc spożył łakomeczuch wszystkie co do jednej.

Skoro spostrzeżono figiel pieszczocha, gwałt zapanował w całym domu. Wezwano podobno „Pogotowie ratunkowe”, lecz śmiało mu malcowi nic a nic nie było. Oświadczył nawet, że gotów jest małe to doświadczenie raz jeszcze powtórzyć.

Więc i homeopatya ma rację bytu?!

Bo proszę sobie wyobrazić, co by to było, gdyby tak malec zjadł choćby parę pigulek aleopatycznych?

Ale czy do twarzy Łodzi z homeopatyczną dozą tych względów, jakimi otacza ona ludzi, którzy coś przecież innego na bruku jej robią i bardziej idealnego od bojek lub kamgarnów, ba nawet od batystów widziewskich w kwiatki i bez kwiatków.

Ś. p. Michał Wołowski pracował w Łodzi przez lat pięć z górą. Dał jej teatr, jakiego nie miała nigdy jeszcze, rozbułował zamilowanie łódzian do sztuki poważnej, pokazał jej zaczarowaną krainę ideału, nauczył, że i bez podkasanej muzy można się w teatrze znakomicie ubawić, pierwszy stworzył teatr popularny ludowy na Księzym Młynie. Na pracę nieboszczyka patrzyliśmy wszyscy. Było w niej, być może, dużo fantazyi artystycznej, zbyt mało praktycznego zmysłu, ale była przytem dobra wola i zamilowanie tej sceny, którą tak wysoko podniósł. Padł wyczerpany! Lu-

14-letniemu synowi jednego z goniących cios śmiertelny. Długo jeszcze czas ludzie ci poszukiwali zbiega, lecz nieznajomy znikł bez śladu.

**Drobnny pożar.** W dniu wczorajszym o godzinie 8-ej minut 36 rano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej zaalarmowane zostały do pożaru przy ulicy Średniej № 2 w domu Wajsa, gdzie w mieszkaniu jednego z lokatorów zapaliła się szafa. Topornicy I oddziału pożar w zarodku stłumili, przybyły II oddział straży nie był czynnym.

**Śmierć z utopienia.** W tych dniach obywatel tutejszy Juliusz Kunkel 37 lat mający, zamieszkały przy ulicy Lipowej pod № 49, wyjechał do Łowicza, gdzie powziął zamiar przejechania się ze swoim znajomym na łódce. Nieszczęśliwy przechyliwszy się, wpadł do wody i utonął pozostawiając żonę i 7-ro małoletnich dzieci.

## NEKROLOGIA.

Jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci w dniu imienin odbędzie się nabożeństwo za spokój duszy ś. p.

### Antoniny z Sobocińskich KULPIŃSKIEJ

w kościele św. Krzyża o godzinie 9 i pół rano na które pozostałe małż, córki, syn i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłej.

## Telegramy.

**Kraków, 9 czerwca.** Studenci krakowscy podejmowali studentów czeskich i innych bankietem w hotelu Saskim na 600 osób. Wygłoszono liczne toasty i wykonano śpiewy odpowiednie. Zakończył pochód.

**Kraków, 9 czerwca.** Akt odsłonięcia pomnika Kopernika odbył się z wielką okazałością. Pomnik, wykonany z białego marmuru przez Cypryana Godebskiego, stoi na podwórzu biblioteki jagiellońskiej. Namiestnik Piniński, oddając w imieniu rządu pomnik uniwersytetowi, wygłosił piękną przemowę. Po nim przemawiał w imieniu miasta prezydent Friedlein, oddając ofiarowaną przez miasto tablicę pamiątkową. W imieniu akademii sztuk pięknych przemawiał Konstanty Górski, poczem profesor Morawski wygłosił mowę po łacinie. Rektor Stanisław Tar-nowski dziękował w imieniu uniwersytetu miastu, rządowi, akademii sztuk pięknych i obecnemu twórcy pomnika, Cypryanowi Godebskiemu.

**Rzym, 9 czerwca.** Lekkie przeziębienie zmusza Ojca św. do pozostania przez kilka dni w łóżku. Wyznaczone na dzisiaj audyencye przeniesione zostały na sobotę.

**Bruksela, 9 czerwca.** Poselstwo belgijskie w Pekinie nadsyła alarmujące depeche. Cała lu-

dzie dobrej woli zajęli się losem pozostałej rodziny, zorganizowali widowisko teatralne, reklamowali je szeroko i energicznie i... jakiż rezultat?

Artyści dali pracę bezpłatną—Łódzianie zaledwie paręset rubli niespełna.

A Warszawa?

Tam ś. p. Wołowski grał zaledwie przez dwa sezony letnie, tymczasem widowisko urządzone na korzyść pozostałej po nim rodziny dało blisko półtrzecia tysiąca rubli.

— Cóż wy na to łódzianie?

— Co Warszawa, to nie Łódź.

Zgoda, lecz jeśli Warszawa na 600,000 ludności dała 2,500 rb., to czterechkroć stutysięczna Łódź powinna była dać coś około 1,600 rb., a już co najmniej wypłacić teatr po brzegi.

— Ciężkie czasy, stagnacya niebywała, przesilenie, jakiego Łódź nie przechodziła nigdy, wola chorem praktyczni łódzianie.

„Bajki prześwieta opinio publiczna — przebija ich wrzaski pani statystyka — bo oto wedle mojego rachunku w roku 1899 produkcya fabryk i zakładów przemysłowych łódzkich wyniosła skromne 15,476,731 rb., w roku zaś 1898 tylko 13,520,005 rb., więc w jednym, nie bardzo pomysłnym roku zwiększyła się o 1,956,726 rb. Ergo miasto się rozwija i stać go na to, by spełniło obowiązek względem tych, co dla jego dobra pracowali.

Zresztą Stępkowski w ubiegłym sezonie zimowym sprzedał tylko 87 beczek ostryg, a przecież nie ma on w Łodzi ostrygowego monopolu.”

Jausz.



dnosć europejska ucieka pośpiesznie z kraju. Dotąd liczą dziesięciu zamordowanych europejczyków.

**Berlin, 9 czerwca.** Parlament przyjął bez zmiany projekt powiększenia floty.

**Berlin, 9 czerwca.** W razie zamianowania wspólnego dowódcy dla wszystkich statków europejskich, stojących pod Taku, godność ta przypadnie admirałowi rosyjskiemu, jako najstarszemu rangą ze wszystkich tam zgromadzonych oficerów eskadr.

**Wiedeń, 9 go czerwca.** Wczoraj odbyło się w obecności prezesa gabinetu Koerbera decydujące posiedzenie przewodniczących klubów prawicy. Ponieważ Koerber oświadczył, że zniesienie rozporządzeń Kiudingera jest niemożliwe, czesi trwać będą w dalszym ciągu w obstrukcji. Wobec tego kluby prawicy zastrzegły sobie politykę wolnej ręki.

**Wiedeń, 9 czerwca.** Gdy w wydziale wykonawczym prawicy czesi oświadczyli, że nie zaniechają obstrukcji, przewodniczący katolickiej niemieckiej partii ludowej dr. Kathrein oznajmił. „Po tej deklaracji muszę oświadczyć, że węzły, wiążące dotąd prawicę, są zerwane.“ Po dłuż-

szych obradach Jaworski zamknął posiedzenie, stwierdziwszy, że nie doprowadziło ono do żadnego pozytywnego wyniku i że z dniem dzisiejszym związek prawicy przestaje istnieć.

**Londyn, 9 czerwca.** Okazuje się, że w okolicach Tien-Tsiuu zamordowano pastora Robinsona, tudzież pięciu misjonarzy. Pastor Norman został wzięty do niewoli i grozi mu poważne niebezpieczeństwo. Na dworze cesarskim w Pekinie ścierają się dwa wrogie sobie prądy. Ultrazachowawcy wpływają na cesarzową i rząd, aby nie stawiano przeszkód działalności sekty Wielkiego Kulaka, która dąży do wypędzenia wszystkich cudzoziemców z Chin. Postępowcy pod wodzą księcia Czing zwracają uwagę rządu na niebezpieczeństwo popierania tej sekty i na możliwość akcji ze strony mocarstw europejskich.

**Laurencio Marquez, 9 czerwca.** Boerowie przeprowadzili 1.000 jeńców wojennych do Navitgedacht, bardzo niezdrowej miejscowości w dolinie Elands. Mają oni zamiar trzymać się w Natherley, przy kolei do zatoki Delagoa.

**Waszyngton, 8 czerwca.** Amerykański poseł w Pekinie telegrafował wczoraj, że położenie w Pekinie pogorszyło się. Rząd nakazał wysłać z Ma-

nili na pomoc okręt. Sekretarz stanu Hay upoważnił ambasadora w Pekinie, aby według potrzeby zażądał dalszych posiłków i żeby rozporządzał amerykańskim wojskiem dla ochrony ambasady, konsulatów i poddanych amerykańskich.

Do numeru dzisiejszego dołączamy ogłoszenie p. Ludwika Andrzejaka o wynalazku nowej pompy.

## Dr. I. Birencweig

wyłącznie choroby skórne i weneryczne,  
Dzielna № 28.

Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł.

## KRYNICA

Willa z komfortem urządzona do wynajęcia zaraz w całości lub częściowo. Na żądanie kompletne utrzymanie. Bronisław Dembiński, Krynica. 620-5-3

## WELOCYPEDY

najlepszych amerykańskich fabryk:

„**Cleveland**“  
„**Rambler**“  
„**Victor**“ i innych.

Maszyny do pisania

„**Remington**“

uznane w całym świecie za najlepsze.

WAGI ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„**Fairbanks**“

różnych wielkości i sił.

Lampy naftowe „**Well's**“

do oświetlenia fabryk, robót ziemnych itp

APARATY GIMNASTYCZNE

„**Whitely**“

POLECA

Skład artykułów specjalnych

Towarzystwa **J. BLOCK**

20-1

REPREZENTANCI

**KRZYSZTOF BRUN i SYN**

Warszawa. Ulica Senatorska № 27.

Cenniki ilustrowane franco i gratis.

## Materyały na ubrania męzkie

445-20-20

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

**J. W. Wagner**

Krótką ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

## Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem. Panie od 5-6 po południu

**Ewangelicka № 7.**

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 2-6 popołudniu. 164

## Dr. Sonnenberg

wyłącznie choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegelniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3-8 popoł.

## AKUSZERKA

## PASZYŃSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 0-5

**Łódź, Średnia Nr. 41.**

Prośby na Najwyższe Imię

i do wszystkich bez wyjątku władz oraz osób, przepisywania i tłumaczenia uskuteczniają się w moim

Biurowie prośb i zażaleń

w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej w domu № 88 m. 18 a z ulicy Mikołajewskiej 35, gdzie zjazd sędziów pokoju. Dla biednych od 8-9 bezpłatnie.

60-5

**N. M. Szapiro.**

## Poliklinika

Lecznica dla przychodzących chorych.

**Ulica Spacerowa 41.**

Lek. dent. Dąbrowski. Choroby zębów.

Wtorki, Czwart. i Sob. 9-10 r.

Dr. Stankiewicz. Choroby kobiece.

Czwartki 8-9 r., Niedz. 4-5 pp.

Dr. Bondy. Choroby dziecięce.

Codziennie 10-11 r.

Dr. Fankanowski. Choroby wewnętrzne.

Poniedz. Środy i Piątki 11-12.

Dr. Bełżyński. Choroby chirurg i kobiece.

Poniedziałki i Piątki od 5-6.

Dr. Dworzańczyk. Chor. wen. i org. moczopł.

Wtorki, Piąt. i Niedz. 1-2 pp.

Dr. Wiśniewski. Choroby wewn. i dziecięce.

Wtorki, Czwart. i Niedz. 11-12.

Dr. Markowski. Choroby oczne.

Codziennie oprócz Niedzieli 2-3.

Dr. Brzozowski. Choroby kobiece. Wtorki i Piątki od 3-4, w Niedzielę od 9-10.

Dr. Gajewicz. Chor. dziecięce i wewnętrzne.

Codziennie oprócz Niedzieli 3-4.

Opłata za poradę 30 kop.—Szczepienie ospy 50 kop.

Łóżka dla chorych do wynajęcia.

## FABRYKA

**Józefa Kuchty i S-ka**

Warszawa, Piękna № 30

POLECA

lodownie pokojowe różnych wielkości do piwa, wina, mleka i artykułów spożywczych, maszyny do prania, magle do zakładów i pokojowe, kompletne urządzenia kuchenne, maszyny do robienia masła, maszyny i konserwatory do lodów, puder i waterklozety itp. po cenach przystępnych. 463-10-4

Dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczór na gospodzie

**Czeladzi rzeźniczej**

przy ul. Juliusza, odbędzie się posiedzenie. Na porządku dziennym: Rachunek roczny kasy, a jednocześnie wybór starszego. O liczny współudział panów czeladzi uprasza

659-3-3

ZARZĄD

## PATENTY

Warszawa, Ś-to Krzyńska № 48 na wynalazki i mark fabryczne we wszystkich krajach wyrabia i eksploatuje inż. **D. Fraenkel**, długoletni nasz inż. największych biur zagranicznych.

Opracował 20,000 patentów.

Reprezentant na Łódź, inż. J. Margules.

449-52-7

## Zakład Leczniczy

CHIRURGICZNO-GINEKOLOGICZNY

w Łodzi, Południowa № 19

przyjmuje na stałe pomieszczenie osoby dotknięte cierpieniami chirurgicznymi i kobiecymi. W ambulatoryum udzielają porad codziennie

w chorobach chirurgicznych:

Dr. med. Alfred Krusche od 12-1 w poł. w chorobach kobiecych:

Dr. Ksawery Jasiński od 9-10 rano;

Dr. Mieczysław Kaufmann od 3-4 popoł.

Dr. Czesław Stankiewicz od 6-7 popoł.

Cena porady k. 50



Panowie mówią, że

**A. MARSZAŁA**

kapelusze miękkie i sztywne są eleganckie, ładne i trwałe.

W Łodzi, ulica

Piotrkowska № 139. 31-8-d

## Wyprzedaż drzewa!

Z powodu zwinięcia mego składu drzewa, sprzedaję wszelkich gatunków drzewa, sztandary, słupy dębowe o 20% niżej kosztu; są także do sprzedania konie, wozy, wolant, powóz, sanki, sprzęże robocze i angielskie, maszyny rolne, kasa oguiotwała i rozm. biurowe urządzenia 594-20-7

**Max Jakubowicz.**

Wólezańska 86 róg Rozwadowskiej

Pierwszorządny z Warszawy

**KRAWIEC DAMSKI**

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31.

## GABINET ROENTGENOWSKI

przy zakładzie ortopedycznym

**Dr. A. Steinberga**

Cegielniana 57.

Z powodu wyjazdu zagranicę na stałe, odstąpię sumę hipoteczną rb. 6500-6%, oddaną na lat 3, za rb. 5500. Oferty składać w redakcji „Rozwoju“ sub. „6500“.

747-3-1



Nr. 4381.

**Dyrekcya****Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.**

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w m. Łodzi położone, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1899 r. wystawione zostały na sprzedaż przez publiczne licytacje, odbywać się mające o godzinie 11 ½ rana, w kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy ulicy Średniej pod N. 427 w m. Łodzi przed wyznaczonymi notaryuszami, a mianowicie:

1) pod Nr. 18 przy ul. Nowomiejskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 25,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5000 licytacja rozpocznie się od sumy 37,500, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Września 1900 roku, przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

2) pod Nr. 20 przy ulicy Nowomiejskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 38,700; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7740; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 58050; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Września 1900 roku przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

3) pod Nr. 27 przy ul. Ś-go Jakóba obc. poż. Tow. rb. 6000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 1200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 9000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 15 (28) Września 1900 roku przed notaryuszem Janem Kamockim.

4) pod Nr. 47a.i. przy ul. Cegielińskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 21,900; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4380; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 32,850; termin sprzedaży wyznaczono na dz. 18 Września (1 Października) 1900 roku przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

5) pod Nr. 321h. przy ulicy Długiej obciążona pożyczką Tow. rb. 23,000; vadium do licyt. złożyć się mające wynosi rb. 4600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 Września (1 Października) 1900 roku przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

6) pod Nr. 336a. przy ul. Północnej obciążona pożyczką Tow. rb. 22900; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4580; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,350; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 18 Września (1 Października) 1900 r. przed notar. Józefem Grabowskim.

7) pod № 352 przy ulicy Średniej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 25300; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 5060; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 37950; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 19 Września (2 Października) 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

8) pod Nr. 395 przy ulicy Średniej obciążona pożyczką Tow. rb. 17,700; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3540; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 26550; termin sprzedaży wyznaczono na d. 19 Września (2 Października) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

9) pod Nr. 321k.c. przy ulicy Goltza obciążona pożyczką Tow. rb. 10000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 2000, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 15000, termin sprzedaży wyznaczono na dzień 19 Września (2 Października) 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

10) pod Nr. 265 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 22000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 33000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 Września (4 Października) 1900 r. przed notaryuszem Konstantym Mogilnickim.

11) pod Nr. 420 przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 22,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 33000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 21 Września (4 Października) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

12) pod Nr. 420a. przy ul. Widzewskiej obc. poż. Tow. rb. 26000 vadium do licytacji złożyć się mające wynosi r. 5200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 39,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 Września (5 Października) 1900 roku przed notaryuszem Konstantym Płacheckim.

13) pod Nr. 481 przy ulicy Południowej obciążona pożyczką Tow. rb. 63500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 12700; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 95,250; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 22 Września (5 Października) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

14) pod № 504 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 52000, vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 10400, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 78000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 Września (10 Października) 1900 r. przed notaryuszem K. Mogilnickim.

15) pod № 626/885 przy ul. Piotrkowskiej obc. pożyczką Tow. rb. 23000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 4600; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 34,500; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 27 Września (10 Października) 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

16) pod № 751 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 32,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczony na dzień 27 Września (10 Października) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

17) pod № 769 przy ulicy Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 72,600; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 14,520; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 108,900; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Września (11 Października) 1900 r. przed notaryuszem K. Płacheckim.

18) pod № 772 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 34,500; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,900 licytacja rozpocznie się od sumy rb. 51,750; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 28 Września (11 Października) 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

20) pod № 1129 przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rubli 33,400; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,680; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 50,100; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 Września (12 Października) 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

21) pod № 1198/1201 przy ul. Przejazd obciążona pożyczką Tow. rb. 4,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 29 Września (12 Października) 1900 r. przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

22) pod № 1414 przy ul. Wschodniej obciążona pożyczką Tow. rb. 32,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 6,400; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 48,000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 4/17 Października 1900 r. przed notaryuszem K. Płacheckim.

23) pod № 1433a. przy ul. Widzewskiej obciążona pożyczką Tow. rb. 40,000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 8,000; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 60,000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 4/17 Października 1900 r. przed notaryuszem Władysławem Jonszerem.

24) pod № 336b. przy ulicy Północnej obciążona pożyczką Tow. rb. 19,100; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 3,820; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 28,650; termin sprzedaży wyznaczono na d. 4/17 Października 1900 r. przed notaryuszem Janem Kamockim.

25) pod № 583/5 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 46000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 9200, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 69000; termin sprzedaży wyznaczono na d. 5/18 Października 1900 r. przed notaryuszem K. Mogilnickim.

26) pod № 754 przy ul. Piotrkowskiej obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 36000; vadium do licytacji złożyć się mające wynosi rb. 7200; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 54000; termin sprzedaży wyznaczono na dzień 5/18 Października 1900 r. przed notaryuszem Juliuszem Gruszczyńskim.

Łódź, dnia 17 (30) Maja 1900 r.

Za prezesa dyrektor R. FINSTER

Dyrektor biura A. ROSICKI.

643-3-1



**OGŁOSZENIE.****Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej**

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia (20 maja) 2 czerwca 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWIŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacji na stacji Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Od- biera- jąca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
1538	Kwiecień	18	Strzemieszyce	Łódź	Szajn i Englard	Okazielec	1	Sznurki	13	—
6663	"	18	Szpoła	"	Trostower	"	3	Towar łokciowy	15	—
8099	"	14	Grajewo	"	Jeziński	"	1	Towar skórzany	6	20
8103	"	17	Odesa przystań	"	J. Kac	Preszorechin	1	Wyroby skórzane	2	14
2/1	"	19	Kassel via Aleks.	"	Schmitt-Ferdeten	D. Berger	1	Smarowidło	1	5
1673	"	17	Sosnowiec W.	"	Kepiński	Okazielec	2	Części maszyn	3	18
1771	"	20	"	"	"	"	2	Wyr. żel. i dREW.	5	32
1694	"	17	"	"	Zylber	"	1	Wyroby żelazno	3	26
1309	"	19	Granica W.	"	Agentur. Komorowa	"	1	Wyroby gumowe	2	12
5424	"	16	Ryga III	"	Holm i S-wie	Gazenklewer	1	Beczka żel. stara	2	30
9031	"	19	Warszawa W. zw.	"	S. Fryde	Okazielec	12	Skrawki sukienne	111	30
9110	"	20	"	"	Bronowski	"	1	"	1	5
9111	"	20	"	"	"	"	1	"	1	8
8582	"	15	"	"	„Wista“	"	1	Towar łokciowy	5	—
8620	"	15	"	"	Cyferblat	"	1	Towar galanteryj.	3	25
8618	"	15	"	"	Dymmek	"	4	Meble drewniane	24	10
8785	"	17	"	"	Benkel i Co.	"	1	Części masz. żel.	5	—
8809	"	17	"	"	Bryn	"	1	Wyroby tytoniowe	6	10
8837	"	17	"	"	Błaszowski	"	7	Maszyny do szycia	20	15
8889	"	17	"	"	Bartman	"	2/6	Przędza baw. wł.	5	25
								Sztyfty drewniane	4	30
								Sprzęty domowe	13	—
8958	"	18	"	"	Poniedziałki	"	1	Wyroby tytoniowe	1	20
15964	"	15	Suny	"	Turszu	"	1	Towar łokciowy	3	—
2542	"	20	Samara	"	Bekker i S-wie	"	1	Towar wełniany	4	32
8793	"	17	Ufa	"	Gutkow	"	1	Towar łokciowy	4	35
88	"	14	Krasnojarsk	"	Smirnow	Drabkin	1	Towar wełniany	4	35
49	"	11	Zednia	"	Gutsztejn	Okazielec	2	Przędza wełn. szt.	18	38
728	"	20	Białystok P.W. poś.	"	J. Broze	"	1	Szuwaks	1	22
16239	"	15	Warszawa m. Nad.	"	Niemiec	"	1	Kapelusze słomk.	2	3
16236	"	15	"	"	Winawer	Maszkowicz	2	Szafa ogniotrwała	29	31
16234	"	15	"	"	"	"	2	"	36	10
13422	"	15	Tyflis	"	Gorsewan-Ratiani	Rozenberg	1	Towar wełniany	4	30
1241	"	17	Staroskoł	"	Br. Ignatowy	Okazielec	1	Towar wełniany	6	15
2463	"	20	Kowel Nadw.	"	Fridman	"	2	Towar łokciowy	4	5

## KAUCYONOWANA Sala Licytacyjna

DZIELNA № 25.

przyjmuje w komis do sprzedania:

Różne meble, lustra, obrazy, fortepiany, pianina, skrzypce, portjery, firanki, lampy, zegary, zegarki, biżuterję, srebra stołowe, urządzenia kuchenne, garderobę damską i męską i t. p. na bardzo korzystnych warunkach.

**Posiada na składzie:**

Różne meble używane i nowe dobrej roboty jak: Garnitury salonowe i bucharowe, kredensy, szafy, pensionarki itd. Naczynie kuchenne, emalowane i niklowe, wanny, lodownice, łożka żelazne, łożeczka, wózki i kolebki, wyroby perfumeryjne Brocard'a, eleganckie urządzenia sklepowe, galanterijne wyroby, resztki materiałów oraz **Obraz** wielkich rozmiarów pędzla jednego z pierwszorzędnych malarzy polskich.

1452—52—27

## CIECHOCINEK

Na zasadzie kontraktu zawartego z zarządem Warzelnii soli w Ciechocinku otrzymałem wyłączne prawo ekspedycyowania wszelkich przetworów mineralnych ciechocińskich i zawiadomienie, że szlam, ług i solankę gazowaną nabywać można tylko w moim składzie przy aptece w Ciechocinku. Przy nabywaniu ługu i wody mineralnej ciechocińskiej upraszam zwracać uwagę na etykiety, kapsle i korki, na których są wypalone napisy „Zakład zdrojowy w Ciechocinku“ doszło bowiem do mojej wiadomości, że oszuści z Włocławka, Kutna, Warszawy, Łodzi i innych miejscowości, proponują nieświadomym sprzedawcą falsyfikatów szkodliwych dla zdrowia wskutek czego ostrzegam, że wszystkich tych niesumiennej spekulantów pociągać będę do odpowiedzialności sądowej.

Na gub. płocką powierzyłem sprzedaż przetworów leczniczych ciechocińskich właścicielowi apteki w Płocku J. Szymańskiemu. W Rypinie aptekarzowi Traczyńskiemu. Adres: **Stanisław Gębczyński** właściciel apteki w Ciechocinku.

## Administracja

### „MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ“

DZIELNA № 30,

(Filia I Piotrkowska №. 84).

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może świeżego masła, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietanki kwaśnej, śmietanki słodkiej i na zamówienie mleko kremowe; mleko dwa razy dziennie świeżo sprzedaje się w Zakładzie. Wózkami rozwozi się po mieście i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

**Masło dobre kuchenne po 32 kop. funt.**

Egzaminy dla życzących wstąpić

## DO SZKOŁY HANDLOWEJ CYRKLERA

ulica Nawrot № 37

odbędą się 20 21 i 22 czerwca. Do I-ej klasy specjalnej wymagany kurs 2 klasowej szkoły. Słabszych uczni przyjmuje się do klas przygotowawczych.

**Kandydaci raczą zgłosić się.** 637—10—6

## Zakład przewozowy

ulica Nawrot № 74,

który zawarł kontrakt z rządem na lat kilka dostawy wódek do sklepów monopolowych, jak również załatwia i restauracje. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Gwarancja pewna.

Z poważaniem  
Za D. Szumilna, Szafranowski.  
644—26—1

## Na lato

potrzebne mieszkanie

**z 2 lub 3 pokoi umeblowanych z kuchnią.**

Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju“ pod „Alfa“.  
665—2—1

## Ogłoszenia drobne.

**Bona** polka z dobrimi świadectwami, znająca język rosyjski poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.  
744—2—1

**Człowiek** w średnim wieku, znający język rosyjski i polski poszukuje jakiegokolwiek zajęcia zaraz. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ sub. „Człowiek“

**Do sprzedania** 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowym odpowiednim. Ul. Konstancyńska № 57. Stróż wskazuje.  
526—d.

**Działki** ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 36 m. 6.  
432—30—24PCS

**Kujawskie masło** śmietankowe i kuchenne, zawsze świeże, poleca skład masła ul. Władzewska № 62. 336—26—22SS

**Mieszkania** składające się z 4 pokoi i kuchni (z remizą lub bez), 2 pokoje i kuchnia jest do wynajęcia. Wiadomość ul. Konstancyńska 316 u właścicielki domu.  
730—3—3

**Magazyn** Mód „Feliya“ ul. Zielona № 31 Poleca wybór garnirowanych kapeluszy od najskromniejszych do bardzo eleganckich, wykonanych podług paryskich i wiedeńskich modeli. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje także i wykończa prędko wszelkie obatalunki i przeróbki podług życzeń.  
337—26—21SS

**Obiady prywatne.** Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

**Obiady prywatne,** smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

**Osoba inteligentna,** posiadająca gruntownie znajomość języków obcych oraz język polski, poszukuje lekyi lub korepetycyi w zakresie swej specjalności. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ sub. Osoba.  
598—12—7WS

**Profesor paryżanin,** drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyczuja w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i odznaczają bełkotania. Ul. Krótka № 3. Przyjmują cały dzień.  
3—2

**Potrzebne** zdolne prasowaczki i szwaczka do pralni chemicznej zaraz. Piotrkowska № 111.  
743—5—2

**Pokój** do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna.  
620—d—10

**Potrzebna** prasowaczka na nową bieliznę. Wiadomość ul. Andrzeja № 45 m. 5.  
722—3—3

**Potrzebuję** rb. 3000 na № 1 hipoteki Oferty pod liter. A. C.  
727—3—3

**Poszukuje** się dwóch przyzwoitych chłopców do posługi do mleczarni Sznajdra. Cegielińska № 25.  
735—3—3

**Rolnicze** i wszelkie maszyny przyjmuje się do reperacyi w fabryce kamieni młyńskich i narzędzi młynarskich Karola Ast, Lipowa № 35. Zastępstwo fabryki maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu.  
701—4—d.

**Rower** mało używany sprzedam. Nowy-Rynek № 2, fotografia.  
724—3—3

**Sklep** korzenny zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Targowa № 47 w sklepie.  
638—3—2

**Student** uniwersytetu Warszawskiego, były wychowaniec miejscowego gimnazjum za skromne wynagrodzenie pragnie wyjechać na lato do jakiegokolwiek miejscowości kąpielowej. Wiadomość w Pabianicach na poczcie.  
731—1—1

**Uczeń** gimnazjum poszukuje kondycyji na wyjazd. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“.  
621—10—8

**Zaginęła** karta pobytu na imię Maryanna Bujanowska wydana z magistratu m. Łodzi.  
723—3—3

**Zaginęła** karta pobytu na imię Władysław Jabłoński wydana z gminy Dalków.  
730—3—3

**Zaginęła** książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi na imię Augustyna Ciesielskiego.  
728—3—3

**Zdolny** kowal poszukuje odpowiedniej posady. Wiadomość ul. Składowa № 33 Roman Szuberski.  
741—5—2

**Zaginęła** karta pobytu na imię Zofia Prądnicza wydana z magistratu m. Łodzi.  
742—3—2

**Zaginęła** karta pobytu na imię Antoniego Szulewskiego wydana z magistratu m. Łodzi.  
737—3—2

**Zaginęła** karta pobytu na imię Maryanna Tkaczyk wydana z gminy Przeręb.  
740—3—2

**Zaginęła** karta pobytu na imię Ludwik Gross, wydana z gminy Radogoszcz.  
729—3—3

**Zaginęła** książeczka legitymacyjna na imię Walenty Niezak, wydana z magistratu m. Łodzi.  
734—3—3

**8000** rb. potrzebne są na 1-szy numer po Towarzystwie (15,000 rb.) Oferty sub. 8000 w redakcyi niniejszego pisma.  
726—4—4

**Zaginęła** karta pobytu na imię Antoni Wróblewski, wydana z gminy Tom.  
725—3—3

**Zaraz** pokój do wynajęcia z oddzielnem wejściem. Ul. Główna nr. 9 m. 9.  
711—4—4

**Zaginęła** karta pobytu na imię Piotr Jakubowski wydana z gminy Radogoszcz.  
749—3—1

**Zaginęła** karta pobytu na imię Juliusz Bojanowski, wydana z Radogoszcza.  
746—1—1

**Zaginęła** karta pobytu na imię Antoni Kalinowski, wydana z magistratu m. Łodzi.  
745—3—1

**Zaginęła** karta pobytu na imię Maryanna Andrzejewska, wydana z magistratu m. Łodzi.  
748—3—1

**Zaginęła** karta pobytu na imię Wojciech Róta wydana z gminy Wadlef.  
750—1—1



## Korzystny Interes

dla każdego pragnącego mieć własny domek dochodowy lub dla siebie zamiast płacić drogie komorne w Łodzi

**Nowy-Zgierz (sprzedaż na drobne raty!)**

**44 frontowych placów**

przy samem mieście Zgierzu, przy samej szosie z Łodzi do Zgierza, tuż przy samym elektrycznym tramwaju, który zacznie kursować w Październiku r. b., cena biletu 14 kop.

664-3-1 **Cena od 590 rubli płatnych!!!**

zadatku 100 do 150 rubli reszta drobnymi miesięcznymi ratami tylko po kilkanaście rubli. Przy wypłaceniu 1/3 części szacunku kupujący natychmiast otrzyma akt własności. Wiadomość na miejscu przy szosie albo w Zgierzu w cukierni p. Ikerta, także w kancyonowanym kom. biurze „Kolonizacya“ w Warszawie, Nowy-Świat № 30.

Nowy Rynek 2, dom Leinwebera.

## Oryginalny „Bioscop“

Fotografie żyjące.

**NOWOŚĆ.** Lord Roberts ze swą armią w drodze do Bloemfontaine.

**Sensacya.** Różne pożary. 3—3

Otwarta codzień od 12 w południe do 11 wieczorem.

Popołudniu od godz. 4 do 8 wieczorem przedstawienia dla rodzin ze specjalnym programem, między innymi „Kopciuszka“ w 20 obrazach.

Cena biletu: krzesła 20 kop. stojące 10 kop., dzieci niżej 10 lat płać połowę.

**AVIS!!!** Od 10—11 przedstawienia dla pań. Wejście 50 kop. od osoby.



## MUZEUM KREUTZBERGA

Przejazd vis-a-vis toru cyklistów,

Codziennie o g. 11 rano do 10 wieczór otwarte. Muzeum posiada zbiór figur woskowych naturalnej wielkości, przedstawiających znakomitości i wybitne osobistości.

**CENY ZNIŻONE.**

W niedzielę przedstawienie z obrazami nikiąciami „Wystawa paryska“ Stereoskopy muzeum są do sprzedania.

**NOWE.** Dotychczas jeszcze w żadnym muzeum nie pokazywane.

**NOWOŚĆ.** 1) Bitwa nad Tugelą około Colenso. 2) Bitwa pod Colenso Modderriver. 3) Bitwa przy Koornspruit koło Blemfonteinu. 4) Ucieczka lwa z menażeryi Kreutzberga na jarmarku lipskim.

Najnowsze wypadki dziejowe:

**Bitwa pod Ladysmith. Rozbicie pędzącego pociągu przez Boerów pod Kimberley.**

Panorama, stereoskopy. Duży wybór paryskich mechanicznych obrazów i automatów. Wejście 10 kop. Do oddziału anatomicznego 10 kop.

## IV-klasowy Zakład Naukowy Żeński JANINY TYMIENIECKIEJ

od dnia 1 (14) Lipca r. b. mieścić się będzie

przy ulicy Średniej № 3 (dom W-go Szulca).

Lekey wakacyjne mające na celu przygotowanie do gimnazjum i szkół prywatnych rozpoczynają się d. 25 czerwca przy ul. Zawadzkiej № 19. Rok szkolny 8 sierpnia. Zapisy uczenie codziennie do d. 24 czerwca przy ul. Piotrkowskiej pod № 17 od 9 do 3 pop. Od d. 24 czerwca r. b. przy ul. Zawadzkiej № 19 od 9 do 12 i od 3—6. W niedziele i święta od 3—6. Dzieci przyjmują się od lat 6.

## Patenty na wynalazki

wyrobia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühl i W. S. Ziotecki w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W A. 487.

## KANCELARYA SZKOŁY MUZYCZNEJ

PIOTRKOWSKA № 86,

przyjmuj: w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty **rżnięte, dęte i śpiew, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów nankowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od godz. 2 do 3.**

FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA

612-26-8

### St. PIOTROWICZ, Piotrkowska 103.

Wyprowadzając z błędu Sz. klientelę, zawiadamiam, że zakład mój fotograficzny znajduje się tylko przy ul. Piotrkowskiej № 103 vis-a-vis J. Heinzla. Dla dogodności Sz. pań za osobną dopłatą od godz. 11 r. do 3 popoł. jest przy zakładzie fryzjer damski K. Lewandowski, który czesze podług ostatniej mody. Specjalna pracownia portretów do największych rozmiarów. Zdjęcia wykonywują osobiście, o czem komunikując polecam się nadal względem Sz. klienteli.

Z poważaniem **Stanisław Piotrowicz, Piotrkowska 103.**

## WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA, FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA i zakład reperacyjno-krawiecki

Władysława Piętki

**p. f. „HELENA“**

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—20

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

### Korkowe Domy i Wille

szczególniej nadające się na letnie mieszkania z powodu następujących ważnych własności: 1) Najwyższa izolacya latem od gorąca, zimą od zimna, a więc i zimą mieszkalne. 2) Wszelka wilgoć wykluczona nawet i wtenczas jeżeli zimą się nie opala. 3) Najwyższa długotrwałość, gdyż korkowe kamienie przez swoją zawartość kreozotu i t. p. prezerwują podłogi, belki sufitowe i krokwie dachowe od gnicia grzyba i t. p. 4) Wszelkie robactwo w ścianach wykluczone. 5) Zupełna ogniotrwałość 6) Nadzwyczaj prędka robota.

**KORKOWE ŚCIANY i SUFITY,** wielka długotrwałość bez żadnych pęknięć i skaz.

Opatrywanie rur i rezerwoarów wodociągowych przeciw zamarzaniu i poceniu się. Najlepsze referencye. Wszelka gwarancya. Kosztorysy i cenniki na żądanie franco i gratis.

**Michał Rosicki**

Telefon 428.

Przedsiębiorstwo robót z kamienia korkowego.

W ostatnim czasie następujące firmy otrzymały telefoniczne połączenie z siecią łódzką:

1. Rosenberg Karol (Agentury). 2. Marcus A. & Grünfeld L. (Akc. Tow. Warsz. Fabr. Dywanów). 3. Rohling Alfred (Agentury). 4. Pincas Paweł (Dyr. Łódz. Filii Banku Handl. Ryskiego). 5. Glück P. (Agentury). 6. Hotel Central (L. Sapirstein). 7. Inspektor Fabr. 5-go Ucz. Piotr. Gub. 8. Ostrowski A. I. (Fabr. Segregatorów „Victoria“ i skład papieru). 9. Bador M. (mieszkanie). 10. Sachs Rafał (Skł. przy kolei). 11. Haffstein Julius (Magazyn ubiorów). 12. Schumann Aleksander (Agen. i komis.). 13. Schweigert Ludwik (Wynajem karet i powozów). 14. Ellram Arrur Dr. (Mieszkanie). 15. Schrötera Synowie (Skł. tow. wełnianych). 16. Jungnikel i Nordbruch (Zakład malarski). 17. Kolej elektr. Zgierz-Łódź-Pabianice, Zarząd. 18. Barnch S. (Inżynier) Biuro techniczne. 19. Międzyn. Tow. dla oczyszczenia i pasteryzacji mleka. 20. Schultz Teodor (Agent.). 21. Kunitzer J. & C-o (Drugi skł. węgla). 22. Lorenz Gustaw (Nowa fabryka). 23. Schlossberg B-cia (Mieszkanie). 24. Łódzkie miejskie leśnictwo. 25. Urysohn Samuel D. (Fabr. pluszu). 26. Wulfsohn Wilhelm (Mieszkanie). 27. Lorenz i Krusche (Skład).

## B-cia A. & I. ALSCHWANG z Moskwy

№ 49. Piotrkowska № 49.

648-0-0

— polecam na sezon —

Materyały na damskie bluzki i kolorową bieliznę.

Wybór zagr. płótna, madapolamu, nansu, gloria i szyrtingu

„ „ nakryć na 6, 12, 18, 24, 36 osób.

Wyroby pończosnicze, damskie fartuszki, ubranka dzieciinne, koldry pikowe, chustki do nosa, tiule, materyały na rolety.

Przyjmują się obstalunki na miarę.



Zawsze świeżo zabezpieczające od OSPY preparaty, krowianka i deitrit

Apteka otwarta całą noc

## Wolne od zarazków chorobotwórczych

### Mleko sterylizowane i pasteryzowane

przygotowane w pracowni chemiezno-bakteryologicznej **Dra Serkowski** oraz

Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu poleca apteka **M. Leinwebera**, dzierz. w. Groszkowski. TELEFON 734.  
Dostawa do domu na żądanie

ZAKŁAD

## Tapicersko-Dekoracyjny i Magazyn mebli

### J. LIPIŃSKIEGO

przy ulicy DZIELNEJ № 31.

posiada na składzie wielki wybór mebli, gotowe otomany, kredensy, szafy, łózka, garnitury salonowe. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. 588-24-3

DOM HANDLOWY 579-9-4

## B-ci A. & I. ALSCHWANG z Moskwy

49. PIOTRKOWSKA 49.

Bielizna damska, męska i dziecienna kolorowa i biała. Bluzy damskie. Wyroby pończosznice. Kołnierze, mankiety Krawaty. **Krój własny.**

## DLA SMAKOSZY!

Cykorya, wyrabiana w nowo utworzonej Włocławskiej Fabryce Cykoryi

# R. BOHNE i S-ka

odznacza się smakiem wybornym i sprzedawana jest we wszystkich tutejszych większych sklepach kolonialnych. Dodana do kawy, nadaje takowej ładny złocisty kolor i mocny przyjemny aromat. Dla odróżnienia od innych podobnych fabrykatów, służy marka fabryczna „**Drabina z dziećmi**”. 615-10-5

## FABRYKA KAMIENI MŁYŃSKICH

ORAZ

### ZAKŁAD DLA BUDOWY MŁYNÓW

## KAROLA AŠT

Lipowa № 35. Lipowa № 35.

Francuskie kamienie młyńskie i piaskowe. Toczałniki w różnych rozmiarach i wielkościach. Gazę jedwabną oryginalną szwajcarską. Walce pojedyncze i dwubeltowe. Maszyny do czyszczenia zboża i kaszki, Perlaki, Koleranki. Blachy stalowe dziurkowane (sztancowane). Blachy tarkowe. Pasy skórzane. Troki Poekholz (gwajak) na lagry. Wózki do worków i towarów. Mosiężne i żelazne siatki druciane. Oskardy i nożowniki. Kompletne ganki młyńskie. Maszyny do dzielenia ciasta Krany i windy. Sławkki do polewania ulic i ogrodowe. Maszyny i narzędzia rolnicze t. j. kieraty, młocarnie, sieczkarnie, maszynki do klepania kos etc. Płyty cementowe na chodniki, które na żądanie mogą być układane. Urządzenia transmisyjne i zakład do ryflowania walcy. Wszelkie reperacje wykonywane się w mej słusarni pośpiesznie. 263-52-12

Dozwolone przez Warszawski Urząd Lekarski na og. z. h. jako środek nieszkodliwy.

# PIEGI

i wszelkie plamy skórne usuwa oraz udelikatnia, gładzi i nadaje białość



## „VENEZUELA”

wynałazku Sz. Cohena w Warszawie, Dzika 9.

Cały słoik 75 kop., pół słoika 40 kop.

Sprzedż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. 413-20-18

## ŁÓDZKI BROWAR PAROWY

# KAMIENSKI i S-ka

ul. Milsza № 53. Telefonu № 170.

poleca swe wyborowe i odleżałe piwa

### Pilzeńskie

### Marcowe ciemne i Leżak.

24-14

# RESTAURACYA

## II-go rzędu

w mieście gubernialnem, przy kolei, świetnie prosperująca, z powodu interesów familijnych jest do odstąpienia zaraz. Wiadomość u J. B. Weżyka, Piotrkowska № 3 w Łodzi. 655 3-2

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

### Niezbędne na letnie mieszkania.

Łózka, łóżećka, wózki, weloocypley dzieciinne, prysznicz pokojuowe, kuchnie, kucharki gazowo-naftowe, ławki, stoły, krzeselka składane, lichtarze ogrodowe, materace waldharowe, sprężynowe, włosienne, kłozety, kuby. Wielki wybór kuchennych garnków i przyborów. maszynek do kawy, imbryków, noży stołowych, kuchennych oraz galanterii gospodarzezej poleca

SKŁAD FABRYCZNY

### Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

Zabezpieczające od złodziei. patentowane okiennice, kasetki do pieniędzy. 137-104-32

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedż za gotówkę i na spłaty częściowe.

## Środek nieszkodliwy

# woda „FLORIDE”

wynałazku Sz. Cohena

w WARSZAWIE, ul. DZIKA № 9.

Wzmocnia osłabione korzenie włosów, oczyszcza skórę z łupieżu i zabezpiecza od wyłysienia. Sprzedż w aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. **Flakon rb. i kop. 50.**



Dozwolone przez Warszawski Urząd Lekarski na og. z. h. jako

461-20-0

## ZAKŁAD HYDROPATYCZNY

# ROGI pod Łodzią.

Zgłoszenia przyjmuje lekarz zakładowy dr. Littwin w Łodzi, ul. Mikołajewska № 18, lub też Zakład.

Codziennie komunikacya omnibusem: wyjazd z Łodzi o 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> i 8 wieczorem. W niedzielę i święta o 8 rano.

Letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. Wyjazd z Nowego Rynku koło cukierni Konrada. 654 12-2

## ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

# E. STUMANNA

podaje do wiadomości, że urządziwszy na wielką skalę specjalny dział do powiększeń, jest w stanie dostarczać takowe po nader umiarkowanych cenach i o prawdziwie artystycznym wykończeniu. Powiększenia zwyczajne od 4 rubli, malowane olejno od 25 rubli począwszy. Zakład posiada wielki wybór ram po cenach fabrycznych. 603-12-9

## Szkoła rzemiosł dla kobiet

# ZOFII KNOROWSKIEJ

ulica Piotrkowska № 14, mieszk. 6.

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, heliominiatyry, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atlasie, szkle i t. p. Kurs malowania metalicznymi farbami: na aksamiecie, atlasie i sukniach. Za całą naukę 10 lekcji opłata 5 rb. Szkoła wydaje dyplomy. 589 8-3